Nr. 109. We Lwowie Czwartek dnia 20 Kwietnia 1893. Rok XXVI.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego", Plac Marjacki liczba 6 i 7.
Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 16 złr. — półrocznie 8 złr. — kwartalnie 4 złr. — miesięcznie 1 złr. 40 ct., za przesyłkę do domu dopłaca się 20 centów miesięcznie.
Z przesyłką pocztową w państwie austrjackiem: rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. miesięcznie 2 złr.
Z przesyłką pocztową za granicę do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 50 fen. do Francji, Anglji Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 6 centów.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.
Telefon Redakcji 171.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie niewyłączając niedziel i świąt o godzinie 8. rano.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmuje we Lwowie jedynie i wyłącznie: Biuro Administracji „Dziennika Polskiego", Plac Marjacki l. 6 i 7 w domu pana Kisielki.
We Wiedniu: pp. Haasenstein et Vogler, (Otto Maass) M. Dukes, H. Schalek, A. Oppelik, Rudolf Mosse i J. Danneberg; w Berlinie, Frankfurcie, Kolonji, Hamburgu Haasenstein et Vogler i G. L. Daube; w Hamburgu: Karolyet Liebmann; w Paryżu: C. Adam, 52 rue du Four.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 centów od jednego wiersza drobnym drukiem (petit).
Prywatna korespondencja i nekrologja 12 ct. od wiersza. Drobne ogłoszenia 1½ centa od wyrazu. Pomieszkania i sklepy po 1 ct. od wyrazu.
Reklamy w rubryce Nadesłane 20 ct. od wiersza.

Rozdwojenie w Czechach.

Lwów 19. kwietnia.

Pisząc przed kilku dniami na temat ugody czesko-niemieckiej, zaznaczyliśmy, że nie przypuszczamy, aby ona w bieżącej sesji sejmowej czemkolwiek się zbliżyła do urzeczywistnienia; mieliśmy naturalnie na myśli ugodę, wyrosłą na gruncie konferencyj wiedeńskich, między reprezentantami szlachty, Staroczechami i Niemcami liberalnymi. Ta ugoda jest pogrzebana od czasu, kiedy naród czeski w przeważnej swojej większości oświadczył się z całą stanowczością przeciw punktacjom wiedeńskim, głosując za opozycyjnymi Młodoczechami, i kiedy skutkiem tego pozostała garstka Staroczechów czuła się spowodowaną, mimo pierwotnego swego stanowiska, zajętego na konferencjach wiedeńskich, oświadczyć się także przeciw ugodzie.

Mimo pewności jednak, że wśród takich warunków o przeprowadzeniu ugody ani mowy być nie może, pewne czynniki polityczne stoją upornie na zajętem raz stanowisku i chcą sforsować ugodę, jeżeli nie całą, to przynajmniej jej strzępy. Tej okoliczności przypisać należy ostatnie przedłożenia rządowe, dotyczące rozgraniczenia okręgów sądowych. Wiadomo, jaki był przebieg pierwszych narad sejmowych w tej sprawie.

Niemcy byli pierwotnie w zasadzie za odesłaniem przedłożeń rządowych do komisji ugodowej; wiedząc jednak, że wniosek podobny natrafi na bezwzględną opozycję innych stronnictw, odstąpili od tej myśli, bo im wrzekomo nie chodzi o formę, ale o rzecz samą, przyłączyli się do wniosku, popieranego przez reprezentantów feudalnej szlachty i Staroczechów, i głosowali wraz z nimi za odesłaniem projektów rządowych do komisji administracyjnej. Młodoczesi domagali się wybrania osobnej w tym celu komisji, pozostali jednak ze swoim wnioskiem w mniejszości. Onegdaj komisja administracyjna przystąpiła do obrad nad przedłożeniami rządowemi i okazało się, że stanowisko i ugrupowanie się poszczególnych stronnictw inne, aniżeli było przy pierwszem czytaniu. Oto przedstawiciele stronnictwa młodoczeskiego zażądali odrzucenia wszystkich wniosków rządowych przez postanowienie przejścia nad niemi do porządku dziennego. Do tego zaś żądania przyłączyli się reprezentanci stronnictwa staroczeskiego, oświadczając, że, zgodnie z dawniejszem oświadczeniem, nie chcą mieć udziału w naradach nad sprawą rozgraniczenia okręgów sądowych. Innego zdania byli przedstawiciele Niemców i szlachty feudalnej. Wykazywali bowiem, że projekta rządowe nie są częścią ugody wiedeńskiej, a dogadzając powszechnie uznawanej potrzebie, dowodzili, że lepiej nie [illegible] sejmu, [illegible] to, że rząd, nie znając zapatrywań sejmu, wyda rozporządzenie, nie odpowiadające intencjom sejmu. W głosowaniu upadł wniosek młodoczeski, popierany przez Staroczechów, i skutkiem tego przystąpiono do rozpatrzenia projektów rządowych.

Wynik takiego głosowania ściągnął na szlachtę feudalną ostrą nagonkę ze strony prasy czeskiej. Nietylko młodoczeskie *Narodne Listy*, ale i staroczeska *Politik*, zarzucają czeskiej szlachcie feudalnej, że wbrew dawnym uroczystym przyrzeczeniom, oświadczyła się teraz za tem, aby w naradach nad sprawą rozgraniczenia przystąpiono do rozpatrzenia projektów rządowych. Pierwszy z wymienionych dzienników, uderzając na szlachtę feudalną, pisze: Nie wiemy, czy mamy tu do czynienia ze słabością polityczną, czy z płytkością poglądów politycznych, lub w końcu z dokonanem już może zerwaniem wspólności. Czyż politycy z kurji wielkiej własności nie pojmują tego, iż postępowaniem swojem przychodzą w pomoc Plenerowi i do zgody z rozgraniczeniem okręgów sądowych do niczego innego nie zmierza, jak do ułatwienia Niemcom czeskim pochodu z Czech do Prus? W ostatniej chwili przypominamy szlachcie historycznej jej obowiązek względem ojczyzny i narodu. Niechaj pamięta o swojej ciężkiej odpowiedzialności, jeżeli w obecnej krytycznej chwili połączy się z Niemcami. *Politik* ze swej strony przypomina szlachcie feudalnej, że głosowaniem swojem zerwała łączność z innemi narodowemi stronnictwami i tym sposobem naraziła dotychczasową organizację pracy narodowej na większe niebezpieczeństwo, niż byłoby wynikło z tego, gdyby owa szlachta usług swoich odmówiła rządowi. Wprawdzie — pisze dalej *Politik* — utrzymują z różnych stron, że projekta rządowe nie mają żadnego związku z punktacjami ugody wiedeńskiej, lecz, że raczej nadmienione projekta dogadzają potrzebie powszechnie uznawanej, ale takie uniewinnianie postąpienia szlachty feudalnej nigdzie nie znajdzie uznania dopóty, dopóki szlachta feudalna czeska wyraźnie i stanowczo nie wyprze się wszelkiej łączności z ugodą wiedeńską i z Niemcami.

Taki jest chwilowy stan sprawy. Wobec tego prawie obojętną jest rzeczą, jakie postanowienie poweźmie sejm na posiedzeniu plenarnem. Opinja jego będzie może decydującą dla rządu w sprawie rozgraniczenia okręgów sądowych, ale nie przyczyni się ona bynajmniej w niczem do pojednania między Niemcami a Czechami. Stanowisko feudalnej szlachty jest niezawodnie w sejmie czeskim dominujące, ale nie reprezentuje ona jeszcze narodu czeskiego, a naród czeski nie chce nic słyszeć o punktacjach wiedeńskich, ani o żadnej ustawie, która na nich jest oparta i jest ich wynikiem.

Projekt ordynacji wyborczej miejskiej.

Jak wiadomo, Wydział krajowy przedłożyć ma Sejmowi na zbliżającej się sesji projekt ustawy, zawierający ordynację wyborczą gminną dla 30 większych miast. Wydział krajowy zaakceptował projekt uchwalony przed kilkunastu dniami przez ankietę, poczynił jednak w nim dwie zasadnicze zmiany.

Mianowicie ankieta zaproponowała, ażeby burmistrz mógł być wybrany także z poza rady, byle tylko kandydat posiadał prawo wyborcze. Wydział krajowy nie zgodził się na tę innowację, pozostawiając w projekcie ustawy postanowienie, iż tylko z grona rady może być burmistrz obrany.

Drugą zmianą, którą ankieta chciała wprowadzić, było zastrzeżenie, aby prawo obieralności do rady gminnej mieli wyborcy, którzy ukończyli 30 rok życia. Wydział krajowy i w tym względzie nie poszedł za zdaniem ankiety, ale uchwalił pozostawić przepis obowiązujący w dotychczasowej ordynacji wyborczej, iż prawo obieralności uzyskuje się już po 24 roku życia.

Porządek dzienny pierwszego posiedzenia sejmowego.

Porządek dzienny pierwszego posiedzenia sejmowego, które odbędzie się 24. b. m. o godz. 12. w południe, został już ułożony. Obejmuje on 43 punktów.

Jako pierwszy punkt znajduje się przedłożenie rządowe z projektem ustawy łowieckiej dla Galicji. Przedłożenie to nie zostało załatwione na ostatniej sesji, dlatego rząd ponowił je obecnie.

Z kolei następują pierwsze czytania różnych sprawozdań Wydziału krajowego, których jest 22. Następnie przychodzą motywowania wniosków, złożonych do laski marszałkowskiej na zeszłorocznej jesiennej sesji, a mianowicie p. Okuniewskiego w sprawie [illegible] ustawy o konkurencji kościelnej z d. 15. lipca 1866 i takiegoż samego wniosku p. Kramarczyka.

W dalszym ciągu przyjdą dwa sprawozdania komisji prawniczej i sprawozdania wydziału gmin Zalesia i Piwody do innego okręgu sądowego; sprawozdanie komisji szkolnej w petycji gm. Sanoka w sprawie przeniesienia tamtejszej 6 klasowej szkoły żeńskiej na 8 klasową; sprawozdanie o petycjach nauczycieli, zarządu tow. gimn. „Sokół" we Lwowie w sprawie nauki gimnastyki w szkołach publicznych.

Następnie sprawozdanie komisji administracyjnej o petycji gm. Serzyny o zaliczenie jej do rzędu miasteczek.

Kilkanaście sprawozdań komisji petycyjnej o różnych petycjach, z których ważniejsze dotyczą: Wanda Młodnicka z propozycją sprzedaży 54 oryginalnych rysunków Artura Grottgera. Czternaście gmin okręgu sądu powiatowego w Wiśniowczyku, w sprawie nadużyć 2 kancelistów sądowych. Petycja gm. Medyni pow. kałuskiego o pomoc przeciw skutkom wylewów rzeki Łomnicy. Petycja mieszkańców osady Winniki o wyłączenie jej ze związku gminy m. Żółkwi i utworzenie z niej samoistnej gminy.

Prasa rosyjska o Serbji.

Prasa rosyjska zajmuje się silnie przewrotem w Belgradzie i przypisuje przyczynę tego nikomu innemu tylko Austrji. Streszczając rozmaite artykuły gazet rosyjskich, pisze *Warszawskij Dniewnik*:

„*Is fecit, cui prodest.* Aby się dowiedzieć, dla kogo ten przewrót może być korzystnym, należy przypomnieć, że dokonano go w chwili, w której Stambułowa, człowieka politycznie niemoralnego, przyjmował najpierw minister Kalnoky a później sam cesarz austrjacki, w której węgiersko-niemiecki wagabunda (!) Ferdynand Koburgski, nazywający się samozwańczo księciem bułgarskim, odprawił uroczyście przejazd przez stolicę Austrji do Włoch, w chwili, w której metropolitę Klimenta pakują do kozy, a do Rzymu piszą o przysłanie do Bułgarji katolickich biskupów, w której nakoniec w Serbji istnieje silna walka stronnictw i nerwy narodu w wysokim stopniu są naprężone. Z ministrów tylko trzech należy do partji radykalnej t. j. narodowej (*recte* moskalofilskiej *P. R.*), choć i ci z pewnemi zastrzeżeniami.

Dokics — prezydent gabinetu, doktor medycyny, był profesorem uniwersytetu belgradzkiego i wykładał tam zoologję, anatomję i fizjologję, potem został nauczycielem króla Aleksandra i prezydentem rady stanu. Dokics wychowywał się na Zachodzie i znany jest jako przyjaciel Austrji.

Franasowics — minister wojny był adjutantem króla Milana i ministrem wojny w jednym z gabinetów tego. To samo świadczy, do jakiej partji należy.

Wuics — minister finansów, zajmował na uniwersytecie belgradzkim katedrę ekonomji politycznej i finansów, był w radykalnym gabinecie Pasicsa [illegible] ministrem finansów, przyjeżdżał do Rosji w [illegible] i prowadził rokowania pod względem [illegible] Serbji do Rosji w stosunkach hand[illegible] [illegible] jakiś czas był stronnikiem partji lib[illegible] [illegible]isticsa, potem jednak zapisał się [illegible] radykalnych. Sądząc według je[illegible] [illegible] politycznych, z trudnością nazw[illegible] [illegible]dykałem.

[illegible]cs, minister spraw we[illegible] [illegible] Nikolics, minister spraw za[illegible] [illegible] sprawiedliwości, to profesorowie [illegible] pedagodzy, którzy zasiadali już ja[illegible] ministrowie w gabinetach radykalnych, ale nie ujawnili niczem swoich sympatyj russofilskich. Nikolics nawet wsławił się tem, że wpadł w nieporozumienie z metropolitą Michałem i mięszał się niepotrzebnie do kwestji mianowania biskupów. Doszło nawet raz do tego, że gabinet Pasicsa, wskutek żądań Nikolicsa, który był wtedy ministrem wyznań i oświaty, postanowił po raz drugi wydalić metropolitę z Serbji.

Podpułkownik Stankowics, minister robót publicznych, to *homo novus* w rządzie i przekonania jego są nieznane.

Rasza (Archanioł) Miłoszewics — minister handlu, wychowywał się w Rosji, w petersburgskim instytucie technologicznym. Człowiek to utalentowany i dobrze mówi po rosyjsku. W czasie formowania się partji radykalnej w r. 1890 należał do jej przewódców. W czasie powstania w Serbji w r. 1883 za rządów Christicsa, był aresztowany, osądzony na śmierć i ułaskawiony przez Milana. W r. 1885 wypuszczono go z fortecy, poczem dokonał się w nim przewrot moralny i Miłoszewics należy do stronników gorących Milana i Pery Todorowicsa, który jest narzędziem polityki austrjackiej w Serbji.

„W ten sposób — kończy *Warsz. Dniewn.* — nie ma nikogo w gabinecie Dokicsa, kogoby należącym do stronnictwa narodowego nazwać można, nikogo, ktoby był za połączeniem się Serbji z Rosją pod względem politycznym.

To wszystko dowodzi, dla kogo jest wygodnem szczególniej teraz postawienie kwestji samodzielności Serbji i utrwalenie się dynastji Obrenowiczów.

Takie przewroty wyzywają sprzeciwianie się i działają nader zgubnie na nerwy życia państwowego. Nikt nie wie, czego się trzymać, gdyż niewiadomo, co przyniesie dzień jutrzejszy, jakie warunki postawi ta lub owa koterja.

Źródła przewrotu nie należy szukać w partjach radykalnej lub liberalnej ale w wpływach z za Sawy i Dunaju, co jest tem niebezpieczniejsze. Ta sama antirosyjska intryga chce zamącić spokój w Serbji, która go mąci w Bułgarji.

Austrja panowała w Serbji od 1840 do 1858 roku i potem od 1881 do 1889, a nie osiągnęła żadnych pozytywnych rezultatów."

Pielgrzymka polska do Rzymu.

(Oryginalne sprawozdanie „Dz. Pol.")

Rzym 15. kwietnia.

Pisząc „na kolanie" wczorajszą korespondencję, musiałem opuścić parę szczegółów i doznanych przez naszą pielgrzymkę wrażeń.

Pomimo wielkiego zawodu, jaki otrzymała większość pielgrzymujących, niedopuszczona do sali konsystorskiej — wejście Ojca św. po audjencji do sali klementyńskiej załagodziło wszelkie bóle i żale. Otoczony gwardją, do której należą synowie rodzin najbogatszych, miał Ojciec św. dla każdego uścisk i słowa błogosławieństwa. Twarz niewyczerpanej dobroci i łagodności czarowała po prostu, a dotknięcie miękiej jego dłoni wstrząsające czyniło wrażenie. Jest rzeczą niemożliwą nie ukorzyć się przed tym majestatem. Dlatego trudno nawet innowiercy oprzeć się nieopisanemu urokowi postaci namiestnika Chrystusowego. Włościanie nasi na audjencji, gdy ich błogosławił, wybuchali głośnym płaczem, a jeden z nich opowiadał mi, jak mu się zdawało, że z ram obrazu wystąpił święty z kościoła jego parafji.

Ograniczenie przyjęcia polskiej pielgrzymki w małej sali, tłómaczy się wiekiem i osłabieniem papieża. Nikogo od siebie nie chce puścić bez zapytania go: kim jest, czy ma rodzinę itd. Gdyby więc liczyć na zapytania i odpowiedzi na każdego ½ minuty, potrzebowałby papież dla 600 naszych pielgrzymów 5 godzin czasu poświęcić i to w ciągłym ruchu, przy ciągłem natężeniu umysłu. Wobec tego muszą ustać wszelkie osobiste żale z zawodu, jaki dotknął większą część pielgrzymów.

Nie żal, ale niesmak obudziło zachowanie się pewnej liczby naszych „panów." Po audjencji głównej opuścili salę i Watykan, zamiast przejść do sali wielkiej i połączyć się z całością pielgrzymki. Włościanie idąc za przykładem „z góry" i myśląc, że tak uczynić potrzeba, wynieśli się także — nie było zatem ani jednej chwili, w którejby cała pielgrzymka znajdowała się w komplecie. Oddając *suum cuique*, zaznaczyć należy, że z „panów" przybyli po audjencji na wielką salę hr. Andrzej Potocki, hr. Antoni Wodzicki i hr. Jerzy Mycielski i byli do końca, póki Ojciec św. wszystkich nie pobłogosławił.

Mowę Ojca św. do Polaków podaje w całości *Moniteur de Rome*.

(Przemowę papieską, w tem miejscu podaną z tego francuskiego organu, opuszczamy, gdyż podaliśmy ją już kilkakrotnie w esencjonalnem streszczeniu. *Prz. Red.*)

Dziś o godz. 2. po południu miał osobne posłuchanie u ojca św. hr. Antoni Wodzicki. Posłuchanie trwało blisko godzinę, a treścią jego były sprawy żywotne naszego Kościoła. Jutro o 9. tej rano odprawi JE. kardynał Dunajewski mszę św., dla naszych pielgrzymów w Bazylice św. Piotra. Wielu z nich otrzymało bilety na uroczystą beatyfikację Antoniego Bartunicciego S. J., która odbędzie się jutro w sali Loggia.

Przyjęcia w Watykanie różnych pielgrzymek trwają przez dzień cały. Podziwiać trzeba siły 83-letniego starca. Wczoraj po naszej przyjmował papież pielgrzymkę austrjacką, dziś stanęli u stóp tronu papieskiego członkowie francuskiej pielgrzymki do ziemi świętej. Po nich byli na audjencji: jenerał Marjanistów i dyrektor kolegjum św. Stanisława w Paryżu.

Dziś dużo naszej Polonji wybiera się na pierwsze przedstawienie Falstaffa Verdiego. Orkiestrą będzie dyrygował sam kompozytor, któremu przygotowują wielkie owacje. Rada miejska mianowała go wczoraj honorowym obywatelem miasta i uchwaliła biust jego ustawić obok biustu Rossiniego na Monte Pincio; na posiedzeniu rady znajdowało się trzech ministrów i dwóch eksministrów: Crispi i Seismit Doda. Bilety na Falstaffa mają ceny szalenie wygórowane: Loża 300 franków, fotel drugorzędny 35 franków.

Bawi w wiecznem mieście Sienkiewicz z rodziną swojej narzeczonej. Za miesiąc odbędzie się ślub jego w Krakowie.

Bawi tu także znakomita powieściopisarka Rodziewiczówna.

Przygotowania na przyjęcie cesarza niemieckiego są wielkie. Wstęp do wielu zabytków (jak np. termów Dyoklecjana) wzbroniony, aby przygotować coś „nowego" ze starożytności.

Korespondencje.

Kraków 18. kwietnia.

(W obronie własnej).

(fs.) Przed kilku dniami zamieściliście korespondencję moją, zaopatrzoną jak zwykle moim znakiem *fs*, a omawiającą z powodu zbliżających się wyborów do rady miejskiej tutejsze sprawy gminne i stojące z niemi w związku naturalnym kierownictwo miasta. Sprawy te poruszyłem, wiedząc, iż są aktualne, iż mieszkańcy miasta zajmują się niemi coraz więcej i że wysuwają się one siłą rzeczy na plan pierwszy. Spełniłem zatem prosty obowiązek korespondenta. Tymczasem *N. Reforma* w nr. 88 uderza na tę korespondencję i podsuwa insynuację, że zestawienia i zapatrywania, jakie wyraziłem, są wynikiem inspiracji stronnictwa konserwatywnego, pragnącego w ten sposób wywołać kampanję przeciw prezydentowi dr. Szlachtowskiemu i spowodować jego upadek. Tak wysoko sięga *N. Reforma* z przypuszczeniami inspiracji, że nie chce o niej otwarcie mówić, obawiając się narazić na konfiskatę. Nie wdając się w polemikę z insynuacją, bo to poprostu niemożliwe, oświadczam jedynie stanowczo, iż korespondencja rzeczona nie pochodziła z żadnej insynuacji, a tem mniej stronnictwa konserwatywnego. Pisząc korespondencję, opierałem się na znajomości dokumentów, stosunków, rzeczy i ludzi, oraz usposobienia w mieście; zapewne, jest to inspiracja, ale dobra, otwarta każdemu i wskazana, nie stronnicza. Tyle w odpowiedzi *N. Reformie*.

(Od redakcji *Dz. Polskiego*. Dla ilustracji słów powyższych naszego korespondenta krakowskiego, a zwłaszcza już w mowie będącego artykułu *N. Reformy*, przytaczamy tu dosłownie notatkę kronikarską, p. t.: „Insynuacja", którą przyniósł w swoich łamach *Czas* wczorajszy:

„Pojawiła się przed kilku dniami w *Dz. Polskim* korespondencja z Krakowa, zwrócona przeciw p. prezydentowi Szlachtowskiemu, a zawierająca inwektywy (!) i nieprawdziwe (?) szczegóły o działalności p. Szlachtowskiego, jako prezydenta miasta. Sądziliśmy, że najlepszą odpowiedzią na tego rodzaju wycieczki — jest milczenie. Tymczasem *N. Reforma*, w artykule szumnie zatytułowanym „Na jaw", czyni odpowiedzialnem stronnictwo konserwatywne za tę korespondencję, umieszczoną w dzienniku... liberalnym. Niedorzeczny ten pomysł jest sam przez się tak śmieszny, że nie widzimy potrzeby odpierać go poważnie. Mamy bowiem przekonanie, że podobnie usnutej insynuacji nie uwierzą nawet najłatwowierniejsi czytelnicy *Nowej Reformy*".)

Dostawy dla armji.

Na odbytem dnia 9. b. m. walnem zgromadzeniu członków towarzystwa dostaw dla armji prócz wyboru komisji, mającej zająć się przeprowadzeniem projektu zmiany statutu, tudzież przedstawieniem listy kandydatów do rady nadzorczej i dyrekcji, stowarzyszenie szewców w Dobczycach wniosło przez swego delegata, aby:

1. Wnieść prośbę do Koła polskiego o wyjednanie w ministerstwie wojny, iżby dostawy obuwia były trwałe i rozdawnictwo tychże, po kilkanaście par różnego numeru nie miało więcej miejsca.

2. Aby Koło polskie wyjednało zniesienie taksy stemplowej na kwity, potwierdzające odbiór pieniędzy w wojskowości za dostarczane obuwie.

3. Aby dostarczanie obuwia odbywało się kwartalnie.

W motywach wniosków tych przedstawia stowarzyszenie przedewszystkiem, iż skoro tylko otrzymano dostawę w r. 1891, natychmiast za-

---

84)

WOJCIECH DZIEDUSZYCKI.

W PARYŻU.

POWIEŚĆ OBYCZAJOWA.

TOM II.

[Ciąg dalszy.]

— I owszem ma syna, Anatola. Ten syn przychodzi tu co dzień o godzinie piątej popołudniu i zostaje kilka godzin. Żyje w najściślejszej przyjaźni z panem Wronowskim.

— Będziemy się starali tu przyjść o pół do szóstej. Ale proszę pana Anatola Moriau uprzedzić, że przyszli tu dwaj dominikanie, z których jeden, ojciec Anastazy, ma z nim pomówić o sprawie bardzo ważnej, obchodzącej go z bliska.

Zakonnicy odeszli po tych słowach, a wrócili o pół do szóstej. Powitał ich Anatol bardzo rozciekawiony, a wprowadziwszy do pokoju w którym się znajdował także Kornel, rzekł:

— Proszę siadać i mówić bez ogródek, bo jesteśmy tak związani z panem Wronowskim, że tajemnic nie mamy dla siebie.

— Czy to prawda — spytał się ojciec Anastazy, że pan podejrzewasz niejakiego Karola Le Bela, doktoranda medycyny o to, że zabił pańskiego ojca?

— Prawda. — Wszystkie okoliczności na niego wskazują, jako na mordercę. Ścigam go od czasu śmierci mojego ojca, ale on się ukrył tak dobrze, że policja nie mogła go dotąd wyśledzić.

— Oto przyszedłem panu powiedzieć, że wiem z pewnością, iż się znajduje w Paryżu, na przedmieściu świętego Antoniego, przebrany za ochotnika. Przybrał imię Esparçette i widuje się często z jednym z najpotężniejszych przewódców socjalistycznego stronnictwa, z dawnym seminarzystą, imieniem Gargasse. Dowiedziawszy się o tem, dostałem polecenie od kardynała arcybiskupa, rozmówienia się z panem, zanim doniosę policji o jego miejscu pobytu. Kardynał arcybiskup sądzi bowiem, że należy mieć pańskie przyzwolenie na wszystko, co się przedsięweźmie.

Kornel przerwał mu w tej chwili:

— Ojcze — zawołał — przepraszam za śmiałość, ale muszę się spytać o rzecz, od której zależy cała moja przyszłość. Ten sam Le Bel porwał moją narzeczoną, pannę Celinę Cieszanowską? Czy ojciec i o tem nie słyszałeś, czy nie wiesz wypadkiem o tem, co się dzieje z tą nieszczęśliwą istotą?

Bolesne drganie głosu przerywało słowa Kornela. Ojciec Anastazy podniósł w dziękczynieniu ręce ku niebu, a potem odpowiedział:

— Jestem szczęśliwy, żem pana napotkał, bo namyśliwszy się już względem tej drugiej, ważniejszej może sprawy, sądziliśmy, że będziemy się musieli zabrać do dzieła, nie porozumiawszy się z tymi, których panna Cieszanowska najbliżej obchodzi. Byliśmy u jej braci ciotecznych, panów Ciarskich, ale widok sukienki duchownej tak ich zniecierpliwił, że nie chcieli nas wysłuchać i my im nic powiedzieć nie mogliśmy.

— Więc ojcowie wiecie także coś o pannie Cieszanowskiej?

— Wiemy. Wskutek niej dowiedzieliśmy się nawet o Le Belu.

— Więc mówcie, dla Boga, co się z nią dzieje?

— Le Bel porwał ją w istocie dnia 4. września. Ale ów Gargasse, którego imię wpierw wspomniałem, odebrał ją z rąk zbrodniarza, sam nim mógł z nią zamieszkać, odebrał niepokalaną.

— Chwałaż ci Boże! Ale gdzież się znajduje teraz?

— Jest trzymana w niewoli przez Gargasse'a.

— A jakżeż ten człowiek z nią postępuje?

— Jest u niego w poszanowaniu i w uczciwości. Nie mogę powiedzieć, aby Gargasse był zacnym człowiekiem; jest to może nawet w oczach ludzi bardzo wielki zbrodniarz, ale sąd o nim należy tylko do Boga, bo zdaje się, że wszystko, co robi, robi z przekonania. Jest to fanatyk i z pewnością nie tknie się panny Cieszanowskiej. W sprawach prywatnych zwykł postępować uczciwie, nawet zacnie, jeśli mu się tylko nie wyda, że popełnienie zbrodni jest potrzebne dla jego politycznych celów. Takich ludzi jest wielu za dni dzisiejszych.

— Ale dla czegoż w takim razie więzi pannę Celinę? Tego pojąć nie mogę.

— Trzyma ją w uwięzi dla tego, że z niej robi zakładnika.

— Jakiego zakładnika? Po co zakładnika?

— Le Bela zmusza do bezwzględnego posłuszeństwa, tem, że pannę Cieszanowską ma w swojej mocy.

— To rzecz straszna! To niewidziana tkanka zbrodni! Więc rozumiem, że obiecuje Le Belowi, iż odda w jego ręce ofiarę, jeśli Le Bel spełni jakieś tajemnicze i niezawodnie zbrodnicze rozkazy.

— Tak jest niezawodnie.

Wronowski zerwał się z krzesła i chodził po izbie, jak obłąkany. Dominikanin milczał przez czas jakiś, a potem odezwał się znowu, pytając:

— Otóż chcemy wiedzieć, czy pan sobie życzysz, abyśmy poczynili kroki i użyli siły zbrojnej, celem oswobodzenia panny Cieszanowskiej, której pomieszkanie jest nam dobrze znane.

— Czy ja sobie życzę oswobodzenia mojej? narzeczonej? Jakżeż się można o to pytać?

— Spodziewaliśmy się tej odpowiedzi. Ale nie mogliśmy wywołać wyprawy groźnej, skierowanej przeciw jednemu z ludzi najpotężniejszych w dzisiejszym Paryżu, nie spytawszy się wpierw pana, czy pan sobie życzysz tej wyprawy, rozgłosu, który po tem pozostanie i krwawych a nieobliczonych skutków walki? Bo trzeba pamiętać, że Gargasse nie da się pojmać bez oporu, że będzie się bronił do ostateczności, i że gotów w jaki bądź sposób wyrwać swoją zakładnicę z rąk rządowych wysłańców. A całe przedmieście będzie pomagało swojemu dyktatorowi.

Kornel aż skostniał z przerażenia; wyjąknął słowa:

— Gotów w ostateczności może Celinę zabić?

— Wszystko jest możliwe u tych ludzi. Złość ich jest nieobliczoną... — odparł ojciec Anastazy cichym głosem.

Kornel załamał ręce, wołając:

— O Boże! o mój Boże! oświeć mnie! powiedz, co mam począć! *(C. d. n.)*

kupiono maszyny pomocnicze w nadziei, iż z każdym rokiem otrzyma się więcej obuwia do roboty. Tymczasem w r. 1892 i 1893 otrzymano zaledwie 20% tego, co w roku 1891. Nie ma więc co robić, maszyny spoczywają, ale raty bankom i lichwiarzom trzeba płacić. Widocznie powiada stowarzyszenie, zależy komuś na tem, aby rękodzielników naszych zniechęcić do dalszego oferowania.

Co zaś do stempli, to rzemieślnicy obarczeni są aż nadto podatkami domowemi, gruntowemi, zarobkowemi, dochodowemi i innemi prestacjami, a do tego jeszcze podwójną skalą stemplową. Koszta stemplowe za otrzymane pieniądze za 8 tysięcy par, wyniosły około 500 zł. Jest to horrendum i wcale dziwić się nie należy, jeśli przy takim systemie wymiaru należytości stemplowych, przedsiębiorstwo udać się nie może.

Wnioski powyższe zostały jednogłośnie przyjęte i przekazane radzie nadzorczej do tem prędszego załatwienia ich, o ile już w tej mierze w r. 1892 dyrekcja liczne czyniła starania w ministerstwie wojny, lecz niestety, jakto już z jej sprawozdania z roku 1892 wynika, bez skutku.

Spodziewać się jednak należy, że Koło polskie trochę energiczniej zajmie się sprawą dostaw dla armji. Obowiązkiem jest posłów z miast zająć się energicznie sprawą dostaw artykułów rękodzielniczych i energicznie domagać się tego, co się krajowi i przemysłowi naszemu należy. Przedewszystkiem obowiązkiem posłów z miast jest wniesienie interpelacji do pana ministra wojny, na jakiej podstawie zostały kontrakty przedsiębiorcom wielkim na dalsze 6 lat, bo do roku 1899 włącznie przedłużone, **bez rozpisania ponownej licytacji i zawiadomienia spółek konsorcjów galicyjskich** o mającej nastąpić dostawie na lat 6! Posłowie z miast wiedzą bardzo dobrze, że rękodzielnicy galicyjscy dali dowody swej *„Leistungsfähigkeit“*, powinni stanowczo zapobiedz temu, iżby jednemu oferentowi galicyjskiemu dawano tylko po 25 par obuwia do roboty i to z każdego numeru po kilka par. Jest to poprostu krzywdzącem i niesprawiedliwem.

Na dowód przytaczamy następujący przykład: Oferent N. zaoferował 300 par trzewików nr. 10 po cenie — dajmy na to — 5 zł., w zamian za to otrzymuje zawiadomienie, iż ma wykonać 25 par, a to: nr. 11 — 5 par, nr. 9 — 5 par, nr. 20 — 6 par, nr. 3 — 6 par, nadto 3 par nr. 11 butów kawaleryjskich. Za to otrzyma razem 125 a ewentualnie 140 zł., gdyż buty kawaleryjskie kosztują więcej, natomiast musi kupić 5 wzorów za kwotę 29 zł. 5 par prawideł, zapłacić porto, a więc wydać od razu wraz ze stemplową opłatą przeszło 40 zł. Za wykonanie przeto 25 par i materjał na takowy, otrzymuje 100 zł., a straciwszy wartość materjału, zapłatę czeladnika, opał, światło, stemple na kwity, czas, stracony przy oddawaniu obuwia, zostaje mu się 5 zł.

Z dalszych obrad i uchwał walnego zgromadzenia z dnia 9. kwietnia, podnieść należy, iż uchwalono wypłacić członkom Towarzystwa za rok 1892 4½% dywidendy. Pożądanem przeto jest, aby członkowie, życzący sobie wypłaty wspomnianej dywidendy, udali się po takową pisemnie, lub osobiście do dyrektora Towarzystwa pana Bolesława Mikulińskiego we Lwowie przy placu Halickim l. 12. Życzący sobie dopisania dywidendy do udziałów, zechcą pod wskazanym adresem nadesłać swoje książki udziałowe.

Dworzec kolejowy we Lwowie.

Słyszeliśmy, że jeneralna dyrekcja kolei państwowych ma zamiar przebudować dworzec osobowy we Lwowie na tem samem miejscu gdzie on stoi obecny. Ponieważ sprawa ta nie tylko miasto nasze obchodzi, ale ogół podróżującej publiczności żywo się nią zajmuje, zamieszczamy następujące nadesłane nam uwagi:

Dworzec obecny jest nietylko dlatego nie odpowiednim, że jest za ciasny, na bagnie zbudowany, z każdego kąta cuchnie zgnilizną, ale przedewszystkiem dlatego, że leży na znacznej wyżynie, przeszło 3 kilometry od środka miasta oddalony. Przy budowie kierowano się widocznie zdaniem, że góra może przyjść do Mahometa, ale gdy to się nie stało i nigdy stać nie może, najwyższy czas, aby Mahomet zstąpił bliżej.

Projekt postawienia nowego dworca osobowego przy wylocie ulicy Słonecznej upadł podobno dla znacznych kosztów, przedstawia on wnet tę niedogodność, że przedłużałby znacznie drogę koleją dla podróżnych, przybywających z Zachodu a zwłaszcza z Południa. Są jednak inne miejsca, które dotąd mało lub wcale nie były rozważane, a mianowicie place pomiędzy ulicami Janowską i Gródecką, powyżej ulicy Bema położone. Tam nie trudno byłoby znaleźć odpowiednie miejsce dla nowej stacji osobowej, która powinna być czołową (*Kopfstation*) i piętrową jak n. p. dworzec kolei południowej we Wiedniu, co tutaj sam teren na stoku wyżyny znacznie ułatwia.

Nowy dworzec w tem miejscu byłby o cały kilometr bliższym miasta, aniżeli obecny i oszczędziłby dojeżdżającym połowę góry gródeckiej. Połączenie torów z obecnemi nie natrafiłoby z żadnej strony na trudność, bo przeciwnie place dotąd zupełnie niezabudowane, ogrzewalnie i remizy mogłyby pozostać stare, ewentualnie w miejscu obecnego dworca rozszerzone, więc i koszta wypadną mniejsze, aniżeli gdziekolwiek.

Jeneralna dyrekcja kolei państwowych odziedziczyła 50 milionowy fundusz inwestycyjny kolei Karola Ludwika, możemy zatem żądać, aby funduszu tego użyła w kraju na naprawę błędów, które dotąd zaniedbano usunąć.

Z prowincji.

Rzeszów 16 kwietnia. *(Szkoła dla sług).* Już w roku 1884 tutejszy inspektor szkół, p. Steczkowski, poruszył myśl założenia w naszem mieście szkoły dla sług. Urzeczywistnienie tej myśli chwalebnej natrafiło atoli na zwykły w takich wypadkach szkopuł, mianowicie na brak funduszów. Obecnie naczelny kurator fundacji śp. dra Jana Towarnickiego usunął tę przeszkodę, przyrzekając, że fundacja pokryje koszta remuneracji dla grona nauczycielskiego, które w mającej się założyć szkole czynnem będzie. Wobec takiego zapewnienia, zawiązał się komitet, który ułożył statut dla szkoły sług i przedłożył go namiestnictwu do zatwierdzenia.

Jest nadzieja, że zatwierdzenie statutu niebawem nastąpi i szkoła dla sług już w połowie maja b r. otwartą zostanie.

W skład komitetu, pod którego opieką szkoła pozostawać będzie, wchodzą: ks. kan. Gryziecki, proboszcz miejscowy, oraz pp. Schott, burmistrz miasta, Towarnicki, nadkurator fundacji tego imienia, Steczkowski, inspektor szkół, i Gotwald, dyrektor wydziałowej szkoły.

Od należytego ocenienia i zrozumienia doniosłości szkoły dla sług w szerokich kołach służbodawców, jak niemniej od roztropnego kierownictwa, a wreszcie od umiejętnego i gorliwego spełniania obowiązków przez grono nauczycielskie, zależeć będzie rozwój szkoły.

Dotychczasowe objawy w opinji służbodawców, oraz trafne pomysły komitetu, jako też skład grona nauczycielskiego, dają wszakże rękojmię, że rzeszowska szkoła dla sług pod żadnym względem nie pozostanie w tyle za swemi siostrzycami ze Lwowa, Przemyśla i Jarosławia.

Rzeszów 17. kwietnia. Z przedstawienia amatorskiego, urządzonego w dniu 9. kwietnia b. r. staraniem towarzystwa gimnastycznego „Sokół“ na cele dobroczynne, otrzymane fundusze pomienione towarzystwo przeznaczyło na rzecz **Towarzystwa wzajemnej pomocy uczestników powstania polskiego z roku 1863/4.** Zebrano kwotę 199 zł. 10 ct. brutto, a po strąceniu wydatków, czysty dochód wynosi 102 zł. 28 ct. Tak korzystny rezultat zawdzięczać można na pierwszem miejscu artystkom i artystom którzy dołożyli wszelkich starań i pracy, by przedstawienie wypadło znakomicie, co im się w zupełności udało. Dla tego też czujemy się w obowiązku złożyć im publiczne podziękowanie, jako też tutejszemu „Sokołowi“ za wsparcie towarzystwa naszego, którego tak bardzo potrzebuje; Wp. Pohoreckiemu za nadzwyczajnie gorliwe zajęcie się tem przedstawieniem, a p. Bednarskiemu za bezinteresowne pomalowanie dekoracyj. Równocześnie dziękujemy publiczności za liczne zebranie się, jak również za otrzymane znaczne naddatki na cele towarzystwa. — *Delegacja rzeszowska* Towarzystwa wzajemnej pomocy uczestników powstania z roku 1863/4.

Korczyna 16. kwietnia. Imię starosty krośnieńskiego, p. Pawlikowskiego, zapisze się chlubnie w kronice naszego powiatu. Niedawno wprawdzie przybył on tutaj dla ujęcia steru najwyższej w powiecie władzy, a już niejedna gmina z prawdziwą czcią wspomina jego imię, jako urzędnika i obywatela. Jeżeli więc nasze miasteczko pragnie złożyć publiczny wyraz wdzięczności tak zacnemu mężowi, toć spełnia tylko obowiązek całego powiatu. Specjalnie ma do zawdzięczenia gmina nasza p. staroście wyjednanie u rządu koncesji **na założenie apteki** w naszem miasteczku. Niemało to wprawdzie kosztowało nas zachodu, ale bez łaskawych rad pana starosty, którym kierowała iście obywatelska i bezinteresowna życzliwość,— sprawa ta dla nas nader ważna, byłaby się przeciągnęła przez długie może lata.

Dla tego składamy dziś to publiczne panu staroście podziękowanie.

Zwierzchność gminna w Korczynie.

KRONIKA.

Pamiętajmy o fundacji imienia Tadeusza Kościuszki.

Djarjusz lwowski.

Czwartek 20. kwietnia.

Teatr: „Marta“, opera w 4 aktach Flotowa. Początek o godz 7. wieczorem.

Wiadomości osobiste. Stan zdrowia znakomitego komedjopisarza Józefa **Blizińskiego** niestety znacznie się pogorszył. — Dyrektor kolei państwowej p. Alfred Sulima **Deyma**, powrócił w dniu wczorajszym do Lwowa.

Z życia towarzyskiego Dnia 4. bm. odbędzie się w Odesie ślub panny Julji **Weissteinówny**, córki adwokata dr. Józefa Weissteina, z p. Maurycym **Eisensteinem**, adwokatem i właścicielem dóbr.

Nekrologja. Karolina z Kunceków **Englischowa**, wdowa po właścicielu dóbr ziemskich, matka radcy dworu p. K. Englischa, przeżywszy lat 90, zmarła w Krakowie. -- Tomasz **Karpiński**, adjunkt fabryki cygar, przeżywszy lat 55, zmarł w Krakowie.

Kalendarz. Czwartek (20.): Agnieszki Polic. Wschód słońca o godzinie 5. minut 12, zachód o godzinie 6. minut 48.

Kalend. myśliwski. Wolno polować na dropie i pardwy, słonki, jarząbki i na ptactwo wodne i błotne w ogólności.

Przyozdobienie Lwowa pomnikami. Wydział „Towarzystwa dla rozwoju i upiększenia miasta Lwowa“ postanowił przyozdabiać główne punkty miasta pomnikowemi biustami ludzi zasłużonych w życiu publicznem, albo też w literaturze i sztuce ojczystej. Ponieważ zaś społeczeństwa naszego nie stać na pomniki kosztowne, wymagające krociowych nakładów, postanowiło Towarzystwo na razie ograniczyć się do postawienia pomników skromnych, których koszt nie dochodziłby nawet do 1.000 zł. Będą to mianowicie popiersia jednakowego typu, co najwyżej sięgające 1½ wielkości naturalnej, z trwałego piaskowca rzeźbione, a ustawione na postumentach ze zwykłego kamienia wapiennego, w ozdobnem otoczeniu krzewów i kwiatów. Wysokość pomnika od ziemi do szczytu nie ma przenosić 2·5 m. Pierwsza serja, z ośmiu popiersi złożona, umieszczoną będzie na Wałach hetmańskich, stanowiących dzisiaj po pokryciu Pełtwi piękny i rozległy plac. Na południowym końcu Wałów staną pomnikowe biusty 1) ks. Samuela Głowińskiego, infułata lwowskiego, zmarłego 1776 r., założyciela wyższego zakładu naukowego, 2) Stanisława hr. Skarbka, 3) ks. Leona Sapiehy, 4) Jana Dobrzańskiego, twórcy dziennikarstwa lwowskiego. Druga serja popiersi zostanie umieszczoną w północnej części Wałów, a mianowicie: 5) Jana Kamińskiego, 6) Artura Grottgera, 7) Wincentego Pola i 8) Stanisława Moniuszki. Już w tym roku dwa popiersia zostaną umieszczone, mianowicie Głowińskiego i Skarbka.

Komisja krajowa dla spraw przemysłowych, odbędzie posiedzenie w niedzielę d. 30 bm. o godz. 11. przed południem w sali posiedzeń Wydziału krajowego, z następującym porządkiem dziennym: Sprawozdanie z czynności sekcji administracyjnej od 8. listopada r. z. Ustanowienie szkół przemysłowych uzupełniających w Krośnie i na Dajworze w Krakowie, oraz kursu handlowego w Tarnowie. Nadanie stypendjów dla uczniów szkół handlowych. Udział komisji w powszechnej wystawie krajowej we Lwowie. Przyznanie pożyczek i zasiłków z funduszu przemysłowego. Ustanowienie nauczyciela i poparcie nauki powroźnictwa w Radymnie. Zatwierdzenie szkoły szewskiej w Witkowie. Ustanowienie nauczyciela koszykarstwa w Dzurowie. Organizacja nauki haftów w Makowie.

W komisji reambulacyjnej w sprawie kolei elektrycznej biorą udział ze strony wojska, kapitan inżynierji Heyss, inspektor ministerjalny z Wiednia Michałowski, inspektorowie kolei państwowej Listowski, Kerekjarto i Renzenberg, referent magistratu radca Cetwiński z komisarzem Dydyńskim, dyrektor Hochberger i syndyk miasta dr. Popiel. Trasa projektowanej kolei wystawioną jest obecnie w prezydjum magistratu. Wszyscy interesowani obywatele mają prawo ją oglądać i wziąć udział w oględzinach na miejscu.

Arcyksiążęta Wilhelm i Salwator odwidzili w sobotę państwa Siemieńskich i przy tej sposobności zwidzili nowo zbudowane stajnie i wozownie w ich odnowionej realności przy ulicy Piekarskiej. Arcyksiążę Wilhelm oglądał szczegółowo konie, a czwórka gniadych w zaprzęgu przedstawiona, tak mu się podobała, że natychmiast ją nabył za 10 000 zł. Konie te pochodzą z własnego chowu, ze stada chorostkowskiego.

Mianowania. Rada szkolna krajowa zamianowała nauczycielami szkół ludowych: Edwarda Jankowskiego kierującym nauczycielem 2-klasowej szkoły w Zborowie; Jadwigę Krausównę nauczycielką starszą 3-kl. szkoły w Łopatynie; Wiktora Balickiego kierującym nauczycielem 2 klasowej szkoły w Czukwi; Marję Tokarską, młodszą nauczycielką 7-klasowej szkoły żeńskiej w Brodach; Tomasza Polarczyka kierującym nauczycielem 2-klasowej szkoły w Łętowni; ks. Eugeniusza Kozaniewicza nauczycielem religji gr. kat. w 4-klasowej szkoły męskiej w Żółkwi; Jana Wertyporocha nauczycielem szkoły ludowej w Laszkach królewskich; Grzegorza Metelskiego w Gajach za Rudą ad Załeśce; Olgę Majkowską w Mykietyńcach; Longina Tarnawskiego w Czystopadach.

[m.] **Ponowna rozprawa karna** przed trybunałem sędziów przysięgłych przeciw Samuelowi **Selzerowi**, właśc. Złoczowa, oskarżonemu o zbrodnię oszustwa, rozpoczęła się wczoraj. Rozprawę prowadzi radca p. Zubrzycki, oskarżenie wnosi zastępca prokuratora p. Piwocki, zaś Selzera broni adwokat dr. Dziędzielewicz.

Sprawa ta, jak sobie zapewne czytelnicy nasi przypominają, była już w listopadzie przedmiotem rozprawy karnej. Wówczas trybunał orzekł, iż w danym wypadku zachodzi zadawnienie i uwolnił z tego powodu Selzera od oskarżenia.

Od tego wyroku uwalniającego zgłosił odwołanie zastępca prokuratorji, a najwyższy trybunał polecił przeprowadzić po raz drugi rozprawę.

Nie chcąc nużyć czytelników, podamy tylko w krótkości stan sprawy według aktu oskarżenia:

Samuel Selzer pożyczył p. Młodeckiemu 3500 zł. za co otrzymał dwa weksle po 2000 zł. Ale potem zaproponował sam Selzer p. Młodeckiemu, że mu pożyczy 20.000 zł, jednak pod warunkiem, że je zahipotekuje na dobrach Młodeckiego Brody i Szczurowice i że z ogólnej kwoty potrąci sobie owych 3500 zł. Termin zapłaty oznaczono na dzień 1. listopada 1874 roku, a w razie niedotrzymania terminu, miał płacić Młodecki po 3% miesięcznie, aż do umorzenia całej sumy.

Umowę [illegible] u ś. p. notarjusza Goebla w Krakowie. M[illegible] dał Selzerowi skrypt na 20 000 zł., a ten mu zwrócił [illegible] 2000 zł. Za powrotem do Lwowa, [illegible] upominał się u Selzera o reszte kwoty. [illegible] się, że nie [illegible] się chce wyc[illegible] terwencja no[illegible] pośrednictwo układał się Młodeckiego. Weinre[illegible] od 3500 zł jest wyraż[illegible] nie upomi[illegible] Młodeck[illegible] Dopier[illegible] sądu [illegible] chodów dopr[illegible] zapłatę wrzekomo mu należącą [illegible] centów od roku 1874 po 3% miesięcznie. Sąd, opierając się na przedstawieniu rzeczy przez Selzera, pozwolił na to. Prokuratorja państwa więc oskarża Selzera o to, że podstępnie wprowadził w błąd sąd złoczowski i dopuścił się oszustwa na szkodę Stefana Kazimierza Młodeckiego.

Oskarżony Selzer broni się zupełnie w ten sam sposób, jak przy pierwszej rozprawie. Nie przyznaje się wcale do winy i twierdzi, że p. Młodeckiemu rzeczywiście 20 000 zł. zapłacił.

Egzamina w zakładzie karnym. Dnia 27. i 28. bm. o godz. 9. przedpoł. odbędą się w szkole zakładu karnego dla mężczyzn półroczne egzamina, a mianowicie w czwartek d. 27. bm. w II. i III. klasie, a w piątek d. 28. bm. w I. klasie. Przed rozpoczęciem egzaminu d. 27. bm. odprawione zostanie w kaplicy tutejszego zakładu o godz. 8½ w obecności wszystkich do szkoły chodzących więźniów cicha msza św., podczas której popisywać się będą ci więźniowie, którzy się uczyli muzyki wokalnej i instrumentalnej.

Pożar powstał we wtorek po godzinie 8 wieczorem w realności Mojżesza Leiby Kellera na Zniesieniu, a to w stajni, w której znajdował się koń drążkarza Sendera Schrenzla i 5 krów Herschla Fischla. Ogień rozszerzył się z taką gwałtownością, iż z wielkim trudem tylko zdołano ocalić krowy, podczas gdy koń zginął w płomieniach. Straży pożarnej udało się w krótkim stosunkowo czasie zlokalizować i ugasić ogień, który niezawodnie zapuszczony był przez nieostrożność. Budynek był ubezpieczony.

Konkurs na posadę II. wiceprezydenta miasta Krakowa ściąga — jak donosi *N. Ref.* — coraz liczniejszych kompetentów, zgłaszających się o tę bardzo ważną i trudną posadę. Z obcych wnieśli podania pp. mecenas dr. Junosza Sulerzycki z Grybowa i dr. Franciszek Hajrig, sekretarz magistratu z Tarnowa, oprócz tego mają nadejść podania licznych starostów emerytowanych i w czynnej służbie.

Ofiarność artysty. P. Zdzisław Suchodolski, artysta malarz w Warszawie, złożył na ręce tamtejszego komitetu Towarzystwa sztuk pięknych sumę 3000 rubli, tytułem darowizny, z warunkiem, że procent od tego kapitału obracany będzie na zasiłek dla podupadłego artysty malarza. Przyznaniem odsetków rozporządza komitet towarzystwa.

Bukowińskie muzeum krajowe. Uroczyste otwarcie zbiorów krajowego muzeum bukowińskiego w Czerniowcach, odbędzie się prawdopodobnie w niedzielę 14. maja rb.

Wzrost obrotu „twardych“. Na Bukowinie zawiązuje się stowarzyszenie imienia „Prodana“. Założycielami mają być przywódcy stronnictwa „twardych“ Rusinów, którzy obecnie, dzięki protekcji sfer decydujących, na nowo biorą ster spraw ruskich na Bukowinie.

Cholera na Bukowinie. Czern. *Gaz. pol.* donosi: Starostwo w Kocmaniu zawiadomiło przedwczoraj telegraficznie tutejszy rząd krajowy o wybuchu cholery azjatyckiej w Onucie (w powiecie kocmanieckim). Zachorowały mianowicie 2 osoby, z których jedna po kilku godzinach umarła. Wobec tego wydelegował rząd natychmiast lekarzy dra Kiuczenka i dra Kamena na miejsce wypadku.

W Nowych Mamajowcach zmarły w ostatnich dniach 4 osoby wśród podejrzanych symptomów po 2-godzinnej chorobie.

Zakazany wiec. Donoszą z Czerniowiec: We czwartek 13. bm. już w wczesnych godzinach porannych snuło się po ulicach miasta mnóstwo włościan zewsząd z prowincji przybyłych. Tłum z 1200 chłopów złożony, zebrał się o godzinie 9 przedpołudniem na placu Rudolfa przed budynkiem Towarzystwa muzycznego, w którego sali miał się odbyć w dniu tym zwołany przez adherentów Kupczanki walny wiec ludowy. Tłum zastał atoli drzwi szczelnie zamknięte, gdyż rząd krajowy, któremu inicjatorowie wiecu we właściwym czasie o zamiarze swoim donieść zaniechali, zakazał odbywania wiecu. Tłum, który nawiasowo wspominając, o właściwym celu zgromadzenia najmniejszego nie miał wyobrażenia, po bezskutecznych próbach uzyskania posłuchania u prezydenta rządu krajowego i metropolity, rozprószył się na wszystkie strony świata.

Piękny przykład. Rada gminna w Podusowie, w powiecie przemyślańskim, uchwaliła utworzyć kasę pożyczkową, zbudować gminny spichlerz i kancelarję gminną. Oprócz tego 80 gospodarzy podusowskich przysięgło nie pić wódki.

Pożar fabryki. Ze Stryja donoszą: W 7-letnią rocznicę pożaru Stryja, pastwą płomieni- z powodu pęknięcia lampy, padła fabryka czernidła do butów i smarowidła do wozów Rozenhecka. Ugaszenie i zlokalizowanie pożaru pomimo silnego wiatru, wiejącego ku miastu, zawdzięcza się jedynie dzielnej pomocy publiczności i straży ochotniczej ogniowej kolejowej, która zawsze spiesząc w ogień, zwycięsko z nim się pora.

Fabryka ta położona w najbliższem otoczeniu licznych zagród włościańskich, a zbudowana z drzewa, posiadała wbrew wszelkim przepisom bezpieczeństwa kotły parowe, a w najbliższem sąsiedztwie, bo tylko przez drewnianą ścianę przedzielone, obfite składy dziegciu. Przyczyną pożaru, który przy mniej szczęśliwym kierunku wiatru, pochłonąłby niezawodnie wszystkie domy przedmieścia, jest, jak zwykle, nieostrożność. Sklejanie pudełek odbywa się tu w żydowskich fabrykach praktykowanym sposobem, a mianowicie, przy świeczkach, przylepionych na ścianie. Niepojętą jest rzeczą, jak władze bezpieczeństwa pozwoliły na powtórne otwarcie tej, mieniu biednych gospodarzy zagrażającej, fabryki. Lat temu parę spaliła się ona raz — a pamiętny pożar miasta Stryja, widać niedostateczną był nauką ostrożności. Ogień wybuchł o godzinie 9. wieczór.

Fabryka i sąsiedni dom mieszkalny spłonęły do szczętu. Szczęściem udało się uratować kilkanaście beczek dziegciu. Wierzyć się nie chce, że palne materjały złożone były na heblowinach! Zupełny brak wody i najpotrzebniejszych przyborów do gaszenia ognia, tamował akcję ratunkową.

Kopiec arjański. W Dojazdowie, o dwie mile od Krakowa, znajduje się ciekawy zabytek przeszłości, tak zw. „kopiec arjański“. Jest to dawny cmentarz kalwiński, na którym spoczywają zwłoki kilku rodzin szlacheckich, Dębickich, Żeleńskich, Wielowiejskich, Różyckich, i nad którym góruje, na kopcu, dobrze zachowany obelisk, poświęcony *avorum manibus*. Najpóźniejszy grobowiec kryje zwłoki hr. Dę[illegible]kiego, kapitana wojsk polskich, zmarłego w 184[illegible]; nagrobowe napisy są polskie, oprócz jednego [illegible]ńskiego.

Ces. Wilhelm w Rzymie. Rzymski korespondent [illegible]rmanji donosi: Ceremonjał przyjęcia cesarza w [illegible]tykanie ustalono bez żadnej trudności. Dowodem jest okoliczność, że cesarz zaprosił na śniadanie [illegible]ynałów: Rampollę, Mocenni i **Ledóchowskiego**. Kardynałowie wezmą udział w śniadaniu, które odbędzie w watykańskiej ambasadzie niemieckiej bezpośrednio przed wizytą cesarza w Watykanie.

„Tempora mutantur“. W ubiegłą środę odbyła się w Londynie uroczystość, która — jak pisze tradycyjna *Germania* — przed kilku jeszcze laty nie byłaby możliwą do urządzenia. Oto londyński lord major wydał w Mansion-house ucztę na cześć kardynała Vaughana. Wzięło w niej udział 300 osób. Lord-major wzniósł toast na cześć papieża i królowej.

Echa jubileuszu „kradzieży“. Mówiąc o elemencie rosyjskim w krajach zabranych, robi *Syn otieczestwa* uwagę, że należałoby zająć się wydawnictwem dostępnych dla prostego narodu książek i broszur z opisem ważniejszych zdarzeń w historji rosyjskiej. Książek takich w języku rosyjskim w ogóle nie ma a brak ich wielce odczuwać się daje. Polacy za to nie zasypiają gruszek w popiele. W Żytomierzu np. wydrukowano w języku rosyjskim, celem rozpowszechnienia pomiędzy ludem *Liturgiczny kalendarz łucko żytomierskiej katolickiej eparchji*, wydany z rozporządzenia biskupa Kozłowskiego, gdzie w dziale „rzymsko katolicka hierarchja w Rosji i Królestwie polskiem, wymienieni są następujący biskupi kijowscy: **Libucjusz** w r. 960, Albert od 961 do 981, Bonifacy, arcybiskup Rusi, Bruno męczennik w r. 1009 i td. Fantastyczna (?) ta hierarchja ułożona jest w porządku chronologicznym.“

O. Augustyn ks. Czartoryski, Salezjanin, który zmarł dnia 10. bm. w Allassio nad wybrzeżem Genueńskiem we Włoszech, był synem księcia Władysława Czartoryskiego i Marji Amparo, księżniczki Rianzares, córki królowej hiszpańskiej Marji Krystyny z drugiego jej małżeństwa Księżna Marja Amparo zmarła na chorobę płucową i pozostawiła tylko jednego syna Augusta, który także bardzo delikatnego był zdrowia. Z tego powodu odbywszy część studjów w gimnazjum w Charlemagne w Paryżu, dużo podróżował po Europie i Afryce. Wychowaniem i wykształceniem księcia Augusta zajmowali się głównie p. Hipolit Błotnicki, dziś nieboszczyk, p. Kalinowski, dziś O Rafał, karmelita w Czerny w Galicji i ks. kan. Kubowicz.

Była to dusza kontemplacyjna — pisze *Kurj. Pozn.* — dla której świat ziemski nie miał żadnego powabu. Objął wprawdzie dobra Sieniawskie, które mu odstąpił ojciec, ks. Władysław, ale wnet je porzucił i wstąpił do zakonu Salezjańskiego Ojca Dom Bosco w Turynie, którego śp. o. Augustyn całą duszą umiłował. Dnia 3. kwietnia roku zeszłego otrzymał o. Augustyn święcenia kapłańskie z rąk dzisiejszego arcybiskupa genueńskiego, ks. Reggio. Zakon Salezjański jest trudnym i twardym, to też choroba piersiowa rozwijała się coraz bardziej w o. Augustynie, który z tego powodu wyjeżdżać musiał z klasztoru do stacyj klimatycznych i w jednej z tych, w Allassio, oddał swego ducha Bogu, licząc 35 lat żywota, a rok i dni dziesięć kapłaństwa. Zwłoki śp. Augusta będą przewiezione do Sieniawy, gdzie spoczywa jego matka Marja Amparo, dziad Adam, stryj Witołd i tylu innych członków rodu książąt Czartoryskich.

Złota róża cnoty zostanie niebawem nadana przez papieża. W sferach watykańskich przypuszczają, że ojciec święty nada to zaszczytne odznaczenie albo przyszłej małżonce księcia Ferdynanda koburgskiego, albo arcyksiężniczce Małgorzacie, obecnie księżnej wirtemberskiej, albo wreszcie królowej belgijskiej. Leon XIII. rozdał dotychczas trzy róże cnoty, a mianowicie: hrabinie d'Eu, córce zmarłego cesarza brazylijskiego, królowej rejentce hiszpańskiej, oraz królowej portugalskiej.

Synowie ministrów. Zaledwie się uspokojono trochę w Rzymie po wieści o aresztowaniu młodego Crispi'ego, gdy znowu syn innego z byłych ministrów stał się przedmiotem rozmów towarzyskich. O szóstej z rana, po przybyciu do Rzymu pociągu pospiesznego z Genui, jeden ze służby otworzywszy drzwiczki pierwszej klasy, spostrzegł tam leżącego na kanapie młodego mężczyznę, nie dającego znaków życia. U stóp jego leżał rewolwer.

Ze znalezionych przy samobójcy listów, okazało się, że jest on synem senatora i byłego ministra Bargoni'ego. Samobójca miał lat 35. Stwierdzono, że myśl odebrania sobie życia, prześladowała go już oddawna.

Książę operatorem. Książę dr. **Karol** bawarski, w dniu 7. bm. w zakładzie swoim okulistycznym w Monachjum, dokonał 2000 operacji katarakty, przy której pomagały mu żona i księżniczka Zofia. Tysiącznej operacji katarakty dokonał książę Karol Teodor dnia 3. lipca 1889 roku.

Komisja reambulacyjna dla tramwaju elektrycznego ropoczęła onegdaj swoje czynności. O ile dotychczas wiadomo, trasa w dwóch miejscach została zmieniona a to na Podwalu i na Błoniach.

Zjazd prawników i ekonomistów polskich w Poznaniu odbędzie się stanowczo, jak już ogłoszono, w d. 11—13. września b. r.

Komisja, wybrana przez wydział Towarzystwa prawniczego lwowskiego dla powyższej sprawy, zawiadamia interesowanych, że dla ułatwienia podróży do Poznania, postanowiła postarać się o wszelkie możliwe ulgi na kolejach. Gdy zaś ulgi te będą niezawodnie zależeć od liczby uczestników, przeto uprasza komisja wszystkich, mających zamiar wziąć udział w tym zjeździe, aby zawiadomili o tem komisję na ręce redakcji *Przeglądu prawa i administracji* we **Lwowie do końca kwietnia** b. r., podając zarazem liczbę osób jechać mających.

Komisja nie wątpi, że wobec powszechnie uznanej użyteczności takich zjazdów, które nie tylko stwierdzają wspólność dalszych dążeń i celów, ale przyczyniają się znakomicie do rozjaśnienia wielu pojęć prawnych i ekonomicznych, udział prawników i ekonomistów tutejszych w tym zjeździe będzie bardzo liczny.

Komisja zwraca przytem uwagę dotyczących kół, że prócz licznego udziału w zjeździe, pożądanem jest także wystąpienie z referatami, mającemi za temat kwestje, któreby wszystkich uczestników zarówno zainteresować mogły. Dla uniknięcia zaś możliwej kolizji w tej kwestji ofiaruje komisja swe pośrednictwo i dlatego uprasza mających chęć wystąpienia z referatami, aby zawiadomili ją o takowych również w powyższym terminie i pod powyżej wskazanym adresem.

Proces o przemytnictwo towarów w Krakowie przybrał kolosalne rozmiary. Jak się dowiaduje *Czas* z najlepszego źródła, jest już dotąd 160 obwinionych, a uwięziono w Krakowie i Oświęcimiu 38 osób. Przemytnictwo rozciągało się nietylko na Kraków i Oświęcim, gdzie przeprowadzono rewizje, ale na **wszystkie** miasta Galicji i na dużo miast innych krajów koronnych, a nawet i na Węgry. W N. Beruniu egzystowała czysta ekspedycja, prowadzona przez trzech kupców, do których około 150 niemieckich firm fabrykantów posyłało towary, które potem częstokroć nawet za złożeniem kaucji, zapewniającej rezultat przemytnictwa, przez tych przedsiębiorców przemytnictwa w Oświęcimiu, Chrzanowie, Białej itd., wprowadzane były do kraju, a następnie koleją, lub pocztą przesyłane na miejsce przeznaczenia.

Zmiana nazwiska. Namiestnictwo zezwoliło p. Witołdowi Marjanowi Dattelbaumowi na zmianę nazwiska na „Dylski“.

„Miatież“. Dowodem, jak silne wrażenie wywiera na czytający nasz ogół drukowana w *Dzienniku Polskim* „Miatież“, dowodzą liczne, często bardzo piękne utwory poetyczne, wystosowywane pod adresem autora, A. **Urbańskiego**. Jesteśmy w tem miłem położeniu, iż możemy znowu jeden z nich podać. Oto, jak wiersz ów, wytwornem piórem p. A. **Stronera** (Asa) nakreślony, opiewa:

Nad Polską ciężkie zawisają chmury, —
A Polskę samą, tę matkę narodu,
Co — jakby we dnie pomoru i głodu
Biada nad sobą, — wróg dziki, ponury
Trzyma w swej mocy. — I gdyby nie słowa
Pełne otuchy, — które nam Jechowa
Zsyła przez takie, jak Twoje są usta,
Byłaby ziemia dla nas niema, pusta, —
A życie nasze — śród cierpień bez miary, —
Życiem bez jutra, nadziei i wiary! —

Tak było — mówisz — a tak niechaj będzie! —
I — kiedy takie wysyłasz orędzie,
Które wróg słucha, wijąc się z wściekłości, —
Ty w twarz mu ciskasz jego nikczemności, —
I — chociaż syczy, zżyma się i płaszczy —
Ty zdzierasz maskę z jego krwawej paszczy,
I wołasz: Patrzcie mocarze i ludy,
Oto prototyp fałszu i obłudy, —
Oto zwierz dziki, który — gdy **nas** zdławi —
I **was** pokona i was tak zniesławi,
Jako uczynił z tą Polską, co ninie
W jego **ojcowskich** uściśnieniach ginie! —

I patrzą ludy i patrzą mocarze
W stronę, skąd płyną hasła wyniszczenia; —
I patrzą w stronę, skąd przestrogi pienia
Niosą im wielcy nasi wieszcze w darze. —
A kiedy patrzą, widzą przerażeni,
Jak się po trupach naszych kłębi, pieni
I ku nim dąży od wschodu, północy
To z hord szatańskich utworzone morze,
Któremu wodzem — ten, co z piekieł mocy
Niszczy wszystko, co święte, co Boże! —

Lecz stój, stój wraże! — Dość hańby i sromu!
My nie dopuścim do Polski pogromu —
Wołają ludy! — I idą wraz z nami
Pod wspólnych, świętych idei skrzydłami
Walczyć o wolność — z wolności wrogami! —
Walka się wszczyna, a gdzie rzucisz okiem
Po polu walki — jak Polska — szerokiem:
Włości i miasta są z ziemią zrównane;
Wszędzie się jeżą nagich trupów stosy;
A śród nich piki, szable, działa, kosy
Świadczą o walce, która nie dla łupów,
Lecz dla wolności ściele tyle trupów, —
Że tu Bóg światła z książęciem ciemności
Toczy bój święty o prawa ludzkości. —

Zwycięstwo przy nas! — Hosana, hosana! —
Gdyż oprócz Boga z swymi aniołami
Były i ludy — co przejrzały — z nami;
Były i ludy, co wierząc w moc Pana,
I w siebie wierzą i w tę moc, co tryska
Z wspólnych idei i pragnień ogniska! —

* * *

To też niech żyją tacy — jak ty — męże,
Którzy nas uczą, co było, to będzie, —
Co słowem żywem — nim zgrzytną oręże —
Iskrę wolności zapalają wszędzie, —
Co wierzyć każą, że ludy, gdy w zgodzie
W jednym a mnożnym znajdą się pochodzie, —
Zwyciężyć muszą! —
A takiej niedzieli —
Takiego święta — doczekaj Aureli! —

„Smigusa" nr. 8. ukazał się ze zwykłą punktualnością, a przyznać trzeba, iż numer ten jest również zajmującym, jak i poprzednie; dowcipu i humoru w nim nie braknie, a krótkie przeważnie artykuliki zdolne są niejednego pobudzić do szczerego śmiechu. Z poszczególnych „kawałków" wymienić należy pełną humoru rozmowę dwóch braci pp. Adolfa i Dawida Abrahamowiczów *ex re* komedji pierwszego pod tyt. „Pan poseł", wystawionej w ubiegłym tygodniu z powodzeniem na scenie lwowskiej; dalej bogaty dział „Z prowincji", która się cieszy szczególną opieką *Smigusa*, a — jak wiemy — nasza „prowincja" działem tym bardzo się interesuje. Z drobnych wierszyków nie możemy powstrzymać się od przytoczenia zatytułowanego „Grosz czy heller?":

Grosz czy heller — cent czy halerz?
Otóż w mózgu tkwi nam knla!
Grzmią sążniste argumenta —
Nie! — to mnie do łez rozczula.
Szczęśliw ludek! — spi spokojnie...
Wszakże radzą zaś w tym względzie,
Aby wiedział, jak ma nazwać
To... hm... czego... mieć nie będzie!

Gryzący to humor — ale każdy chyba przyzna, że w wierszu tym tkwi głęboka prawda. Numer jest bogaty ilustrowany świetnemi rysunkami Brunona Tepy, a dla miłośników muzyki znajduje się w dodatku „Blondynka", zgrabna poleczka Szweda. Zwolennicy łamigłówek mają trzy szarady, nawet ilustrowany rebus, a i grafolog rozpisał się w tym numerze na dobre.

Składki. Na fundację imienia Tadeusza Kościuszki złożyli: Towarzystwo zaliczkowe w Lisku 5 zł. — Dr. Bronisław Potocki w Samborze zebrane przez niego między urzędnikami w Samborze 25 zł.

Z Koła literackiego. Posiedzenie sekcji literackiej odbędzie się we czwartek dnia 20. kwietnia b. r. w lokalu „Koła" o godzinie 8. wieczorem. Porządek dziennny: 1. Dr. Józef Czermak: „Faust" Goethego w przekładach polskich. 2. Pogadanka w sprawach sekcji.

„Klub pocztowy" odbędzie dnia 29. b. m. o godzinie 6. popołudniu w lokalu własnym nadzwyczajne walne zgromadzenie. W razie braku przepisanego statutem kompletu odbędzie się powtórne zgromadzenie dnia 30. bm. o godz 4. popołudniu.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Wiadomości osobiste. Jan i Edward Reszkowie przyjeżdżają z Paryża do Warszawy, gdzie mają zamiar spędzić około sześciu tygodni, poczem udają się na sezon do Londynu. — Sembrich Kochańska śpiewa obecnie w Moskwie w teatrze Szełaputina, gdzie jest entuzjastycznie przyjmowana.

Repertoar teatralny. W teatrze hr. Skarbka: Dziś we czwartek po raz ostatni w tym sezonie „Marta", opera w 4. aktach Flotow'a. Występ panny Julji Biondelli i pp.: Aleksandra Myszugi i Juljana Jeromina; jutro w piątek po raz trzeci „Górą Radziwiłł!", widowisko sceniczne ze śpiewami w 7. obrazach Adolfa Walewskiego, z muzyką na tle motywów narodowych ułożoną przez E. Urbanka i A. Petera.

Z „Towarzystwa filologicznego." Na trzeciem zwyczajnem posiedzeniu „Towarzystwa filologicznego" d. 15. bm., odczytał dr. Michał Jezienicki traktat o życiu i pismach Laurentiusa Corvinusa z przydomkiem Novoforensis, uczonego humanisty i poety z końcem 15. i początku 16. stulecia. Lorenz Rabe — tak zwał się pierwotnie — ur. ok. 1460 w Neumarkt, acz Niemiec z pochodzenia, nie obcym jest nam Polakom. Zrazu uczeń, potem profesor akademji krakowskiej (od r. 1489—1494) zyskał tu sławę uczonego i przyczynił się niemało do zaszczepienia humanizmu i rozbudzenia ruchu naukowego. W 1484 r., wstąpił Corvinus w poczet uczniów Akademji krakowskiej, przybywszy z Wrocławia wraz z przyjacielem swoim Gossingerem, którego w pismach swoich nazywa Fusilius. Jakim studjom oddawał się młody Corvinus, jakim mistrzom zawdzięczał rozległą erudycję, tego ledwie domyślać się możemy z kierunku prac, jakie później ogłosił. Główne bowiem źródło, któreby nam mogło dać pewniejsze wskazówki, tj. *liber diligentiarum facultatis artisticae Cracoviensis*, poczyna się dopiero z r. 1487. Niezawodnie poświęcał się humanistyce i matematyce. W tej ostatniej mógł mu być przewodnikiem wykładający podówczas Wojciech Blor z Brudzewa, którego głośne imię sprowadzało wielu obcych w mury Akademji. Już w r. 1486 uzyskał Corvinus stopień bakkalaureata, a w 1488 magistra. W rok potem rozpoczyna wykłady z dziedziny nauk humanistycznych i filozofji. Gorący zwolennik i krzewiciel humanizmu, utrzymywał stosunki przyjazne z bawiącym wtedy w Krakowie sławnym Celtesem i nie pozostał bez udziału w zawiązanem przez niego towarzystwie zw. *Sodalitas Vistulana*, które miało na celu szerzenie światła humanizmu. Z r. 1496 żegna Corvinus stolicę podwawelską i przenosi się do Świdnicy. Umarł około 1527 r. Działalność literacką rozpoczął w Krakowie, wydając obszerny podręcznik geograficzny p. t. Cosmographia, ułożony na podstawie geografów starożytnych: Strabona, Pomponiusa Meli i innych. Dzieło to noszące na sobie bardzo wyraźny charakter pism scholastycznych, nie wolne od barbaryzmów średniowiecznej łaciny, przeplata według ówczesnego zwyczaju szereg utworów poetycznych. Prawdziwą ozdobą dzieła jest wiersz obejmujący 25 zwrotek safickich: *de Polonia et metropoli Cracovia*. Z utworu tego sławiącego Polskę i jej stolicę Kraków, wynoszącego pochwałami zalety narodu polskiego, przebija szczere przywiązanie poety do przybranej ojczyzny. W Krakowie też podjął poeta drugie dzieło, które mu zjednało zasłużoną sławę poety i uczonego p. t. *Carminum structura*. Prawi w niem o istocie i poszczególnych rodzajach poezji. Napotykamy tam głębokie poglądy i wiele cennych wskazówek, a nadewszystko sporą wiązankę wierszy, które dołączył poeta jako przekłady do poszczególnych prawideł. Obok erotyków o lekkim nastroju, są tam pochwalne pieśni na cześć królów i utwory dydaktycznej treści.

„Górą Radziwiłł!"

(Widowisko sceniczne w 7 odsłonach, przez Adolfa Walewskiego, z muzyką L. Urbanka.)

Autor onegdajszego widowiska scenicznego — jak swoję pracę sam nazwał — jest znanym naszej publiczności jako utalentowany artysta dramatyczny i jako autor, którego utwory, osnute na tematach swojskich, obiegły prawie wszystkie sceny polskie. Przypominamy tylko „Hulaj duszę", którą publiczność lwowska swego czasu szczególną otaczała opieką.

Pan Walewski umie zająć uwagę słuchacza, dając mu ciekawą fabułę na scenie, umie zająć widza, któremu przed oczyma przesuwa barwne, efektowne sceny, umie on chwycić za serce, czerpiąc treść do swoich prac z dawnych naszych „dobrych" czasów.

Tajemnic sceny znajomość dokładna, djalog, przyprawiony humorem, i dowcipem, niekiedy rubasznym, płynie równo i gładko, treść sama jest zajmującą, oto zalety, jakie posiada autor, wczoraj na naszej scenie przedstawionej sztuki.

Któż nie zna Radziwiłła „panie kochanku", tego butnego magnata polskiego, który dzięki Kraszewskiemu staje się dzisiaj jakąś niemal mityczną, legendową postacią, otoczoną aureolą dawnej fantazji szlachecko-pańskiej? Pod skalpelem krytyki wprawdzie nie pozostaje nic z tej postaci, prócz zwykłego człowieka, z wszystkiemi jego dobremi i złemi przymiotami, człowieka, który w swojem życiu więcej złego zbroił niż dobrego zdziałał, pozostaje magnat, który za pieniądze widział czołgających się u swoich stóp dworzan, pochlebców i pieczeniarzy — a jednak z tą postacią łączy nas jakaś nić sympatyczna, coś, co może jest dowodem, iż fantazję staro-szlachecką widzimy zawsze chętnie, że ją jeszcze sami posiadamy, w niemniejszym może stopniu jak nasi ojcowie.

Ta postać dostarczyła panu Walewskiemu tematu do widowiska p. t.: „Górą Radziwiłł!"

Wojewodzie wileńskiemu podobała się i sercem jego owładnęła Basia Zawiszanka, córka niegdyś przyjaciela pana na Nieświeżu i Ołyce. „Droga do niej prowadzi tylko przez kościół" — jak powiada pan Michał Rejtan, przyjaciel księcia — mimo to, szalejący z miłości książę, pragnie Basię posiąść drogą nielegalną i porywa ją z domu ojca, z którym wpierw zagrał w szablice, raniąc go ciężko i paląc mu całą siedzibę. W Zawiszance płynie krew szlachecka, nie chce się ugiąć przed magnatem, gdyż kocha młodego Korsaka, który, jako oficer wojska radziwiłowskiego, rzucił księciu pod nogą swoją szpadę z wyrzutem, iż, zamiast bronić najechanej przez Moskali ojczyzny, oddaje się z tłumem pochlebców zabawom i rozpuście. Kiedy Radziwiłł, nie mogąc obietnicami skłonić Basi do poddania się, składa wreszcie u jej stóp mitrę książęcą i ofiaruje jej swoją rękę, wpada Rejtan i wzywa księcia do udania się w szeregi obrońców ojczyzny. Patrjotyczna przemowa przyjaciela robi swoje, książę prosi Basi o przebaczenie, którego nie otrzymuje, i idzie na pole bitwy, jak przystało na prawego syna ojczyzny. Ścigany przez Moskali, ucieka do obozu starego Zawiszy, który z początku podnosi na niego szablę, lecz wezwany w imię ojczyzny do zgody przez Korsaka, chowa ją do pochwy i pozwala księciu pozostać. Nieszczęściem obóz był wzięty we dwa ognie i oto wpadają żołnierze królewscy i aresztują Radziwiłła. Oficer króla żąda, aby Radziwiłł podpisał deklarację, iż nie będzie walczył przeciw królowi, gdyż inaczej skazany będzie na banicję. Ten wybiera to ostatnie i idzie w świat, a towarzyszy mu tylko wierny Rejtan i porucznik Dowiat. — Do kraju wraca książę „Panie Kochanku" znękany, ociemniały i umierający, a umrzeć nie może, gdyż Basia mu nie przebaczyła. Wizje prześladują księcia, a w tych majactwach gorączkowych jeszcze przebija się niechęć do stolnika litewskiego na tronie. „Tylko mi spędźcie tego Poniatowszczyka!" — woła z uniesieniem. Basia przychodzi, przebacza, a wojewoda z okrzykiem „Górą Radziwiłł!" pada i umiera. W tej samej chwili przed dworem ukazuje się lud, wołający: „Niech żyje król, niech żyje naród, król z narodem, naród z królem!"

Końcowa ta scena, z powodu wyżej przytoczonego kontrastu, jest, naszem zdaniem, najsilniejszą w całej sztuce.

Oto w krótkich słowach treść onegdajszej premiery, w której autorowi nie zabrakło pola do popisu. Wywiązał się z zadania bardzo pochlebnie i przysporzył naszemu repertoarowi sztukę, która zapewne nie prędko zejdzie z afisza i która, jak ongi „Hulaj dusza," stale cieszyć się będzie względami naszej publiczności.

Gra naszych artystów zasługuje w ogóle na uznanie. W tytułowej roli p. Żelazowski wykazał wszystkie zalety swojego talentu, wystudjował rolę sumiennie i zyskiwał ciągle huczne oklaski. Pp. Zboiński, Woleński, Chmieliński, Hierowski, Kiczman, Feldman, Gasiński, Kliszewski, Wysocki, Dębicki, Olszański, Chądzyński odegrali swoje role bardzo dobrze i niemało przyczynili się do powodzenia całości. — W roli Basi wystąpiła pani Stachowiczowa i postać ta wyszła w jej interpretacji bez zarzutu; widzieliśmy wdzięczną i miłą dziewicę polską, umiejącą w danej chwili bronić energicznie swojego honoru i imienia. Wtórowały jej bardzo udatnie panny Praunówna i Rybicka.

Miejscami tempo było trochę za powolne, lecz to się tłómaczy pierwszem przedstawieniem. Na drugiem, które się dzisiaj odbędzie, pójdzie wszystko z pewnością żwawiej.

Sztukę ilustruje nader udatna muzyczka, osnuta na tematach narodowych, L. Urbanka, a na wyszczególnienie zasługuje oberek, grany przed rozpoczęciem pierwszego obrazu.

Na uznanie zasługuje również wystawa, która sztuce daje odpowiednie ramy i mile bawi oko widzów.

Teatr był pełny, a autora wywoływano po każdym akcie kilkakrotnie, darząc go szczeremi, a zasłużonemi oklaskami. *(ja)*

Ostatnie wiadomości.

Z Warszawy donoszą, że parafja Minoga w powiecie olkuskim, została nagle przed samemi świętami Wielkanocnemi pozbawioną swego proboszcza ks. Kauna. Kapłan ten, podejrzywany o rozdawanie zabronionych książeczek z modlitwami i szkaplerzy, został usunięty z probostwa i zdegradowany przez jenerał-gubernatora na wikarjusza i do innej parafji przeniesiony. Parafja Minoga, licząca prawie 3000 dusz, na czas spowiedzi i świąt Wielkanocnych pozostała bez kapłana; co drugą niedzielę dojeżdża proboszcz ze sąsiedniej parafji Skała (dusz około 2500).

St. Pet. Wied. dowiadują się, iż ministerstwo spraw zagranicznych zażądało od rządu rumuńskiego wypłaty 5,000.000 rubli, należnych jeszcze z czasów wojny z roku 1829. — Rosyjskie ministerstwo komunikacyj ma się w najbliższej przyszłości zająć uregulowaniem Dniepru w pobliżu progów, oraz uregulowaniem pogranicznej części Wisły i Sanu.

Spotkanie króla Humberta z królową Wiktorją — jak donoszą z Rzymu — aczkolwiek odbyło się w obecności włoskiego ministra spraw zagranicznych Brina i członka angielskiego gabinetu lorda Spencera, nie stało wcale w związku ze sprawami politycznemi.

Z Rzymu donoszą do *Tagblattu* ponownie, że papież pracuje nad wygotowaniem encykliki, mającej ułatwić zbliżenie Kościoła katolickiego z prawosławnym.

Zamach stanu w Belgradzie.

Doniosłe wypadki w konaku królewskim w Serbji w nocy z 13. na 14. kwietnia, opisuje *Videlo* w następujący sposób: Król zakomunikował we czwartek po południu swoje zamiary obu adjutantom Ciricsowi i Raszicsowi. O g. 5. miał Cirics konferencję z komendantem drugiego pułku kawalerji Lubomirem Christicsem, którego zapytał, czy w pewnych sprawach chce być posłusznym królowi Aleksandrowi. Christics odpowiedział krótko i węzłowato: tak. Następnie wtajemniczono go w zamiary i przygotowano wszystko na przyszłą noc. Gdy zaproszeni na obiad dworski rejenci i ministrowie przybyli do konaku, pospieszyli królewscy adjutanci do wszystkich koszar i zakomunikowali komendantom rozkaz, aby wszystkich oficerów zwołano do koszar, gdyż w nocy ma tam przybyć król. Równocześnie powołano wszystkich komendantów do pałacu, aby tam oczekiwali króla. Prefekt miasta został również powołany. Z uderzeniem godziny 8. wieczorem zajął major Christics ze swoim pułkiem stanowisko opodal zamku królewskiego. Żołnierzom rozdano amunicję. Komendant pułku zgromadził szefów szwadronów około siebie i wtajemniczył ich w plan. Odpowiedzią była ogólna zgoda. Natychmiast przeznaczono poszczególne oddziały, aby obsadziły domy rejentów i ministrów. Reszta pułku zebrała się około muru królewskich ogrodów. W tym samym czasie pojawił się drugi adjutant króla major Raszics w towarzystwie oddziału żandarmerji w głównym budynku policyjnym, obsadził takowy i wysłał oficerów do poszczególnych komisarjatów policji, aby je również opanować. Także urząd telegraficzny, dworzec i stację Towarzystwa żeglugi parowej obsadziło wojsko.

Tymczasem odbywał się obiad dworski. Król zabawiał się wesoło z gośćmi. Gdy wszystkie przygotowania zarządzono, a w przylegającym do sali jadalnej salonie ustawiono oddział piechoty z nasadzonemi bagnetami, przystąpił major Cirics do króla i rzekł: „Wszystko przygotowane." Bezpośrednio potem powstał król, a trzymając kieliszek w ręku, rzekł: „Dziękuję panom za usługi, jakie dotąd świadczyliście ojczyźnie, mnie i memu ojcu. Ale ja nie zgadzam się na ten rząd i dla tego chcę mu kres położyć. W tym celu obejmuję rządy kraju w moje ręce." „To za wcześnie, bardzo wcześnie", zauważył rejent Risticz wzburzony. „Powiedziałem, co uczynić zamierzam i co już uczyniłem — odparł król — i dla tego wzywam rejentów, aby podpisali swą rezygnację." „Tego nie możemy uczynić — rzekł Ristics — [illegible] nam na to ani interes [illegible] interes kraju, ani nawet konstytuc[illegible] [illegible] zaumieli się. Następnie król zw[illegible] się do a[illegible]tanta: „Majorze Cirics, spełnij pan swój obowiązek, ja spełniłem mój." Po tych słowach król opuścił salę jadalną przez drzwi, prowadzące na korytarz. Gdy się drzwi otwarły, odezwały się grzmiące okrzyki *živio*, podniesione na cześć króla przez oficerów i żołnierzy, ustawionych na korytarzu. Gdy rejenci i ministrowie chcieli również salę jadalną opuścić, wówczas zaszedł im drogę Cirics i rzekł: „Moi panowie jesteście więźniami króla, chciejcie się udać do sąsiedniego pokoju." Oburzony zawołał jenerał Belimarkowicz: „Wiesz pan, co czynisz? Każę pana za to rozstrzelać." „Możesz panie jenerale — odparł Cirics — ale tej nocy spełniam rozkazy mego króla, dla tego muszę panów wezwać, abyście uczynili zadość memu zaproszeniu, w przeciwnym razie ja panów rozstrzelam." Równocześnie wyciągnął Cirics rewolwer, a do wojska w korytarzu zebranego zawołał: „Wymierzyć broń!" Rejenci i ministrowie uznając wszelki opór za niemożliwy, dali się uwięzić, poczem król powołał do siebie dra Dokicsa i powierzył mu misję utworzenia gabinetu. Około godziny 11. w nocy gabinet był już utworzony. Jeden z oficerów zaniósł proklamację króla do drukarni państwowej. Król zaś sam w towarzystwie swego adjutanta, ministra wojny Franassowicsa, ministra robót publicznych pułkownika Stankowicsa, oraz komendanta dywizji pułkownika Koki Milowanowicsa udał się do koszar, aby od wojsk odebrać przysięgę. Król odezwał się do wojsk w następujące słowa: „Żołnierze! Od dzisiejszego dnia objąłem królewską władzę w moje ręce. Od dzisiaj nie macie od nikogo odbierać rozkazów, oprócz odemnie, od mego ministra wojny pułkownika Franassowicsa, którego dziś zamianowałem i od pułkownika Koki Milowanowicsa, którego dziś zrobiłem dywizjonerem belgradzkiego okręgu wojskowego". Żołnierze odpowiedzieli pełnemi zapału okrzykami: *Živio!* O godzinie 2. po północy powrócił król do pałacu, a o godzinie 3. uwięzieni rejentowie i ministrowie przeprowadzeni zostali pod eskortą ze starego konaku do nowego budynku, gdzie im wskazano pokoje. Tak się skończyła ta pamiętna noc.

Odwołanie serbskiego posła w Petersburgu, Alimpija Wassiljewicsa, uważane jest w kołach rządowych za postanowione i nastąpi prawdopodobnie niebawem.

Minister spraw wewnętrznych rozeszle w najbliższych dniach do wszystkich prefektów kraju cyrkularz, zawierający zakaz wywierania jakiegokolwiek wpływu przy przyszłych wyborach do skupczyny. Wydanie tego cyrkularza uchwalone zostało na radzie ministrów, odbytej pod przewodnictwem króla, który oświadczył, że chce przy najbliższych wyborach poznać swobodny wyraz woli ludu.

Znaczna część partji liberalnej z Tuzakowicsem na czele, oświadcza się stanowczo przeciwko wszelkiemu zasadniczo-opozycyjnemu stanowisku. Zwłaszcza Tuzakowics, którego król przyjmował na całogodzinnej audjencji, dokłada wszelkich starań aby liberalne stronnictwo utrzymać w umiarkowaniu.

Jako charakterystyczny szczegół przygotowań do zamachu belgradzkiego, podaje *Voss. Ztg.*, że z pominięciem reszty garnizonu wtajemniczono w całą akcję tylko szkołę podoficerską, liczącą 132 frekwentantów, pozostającą pod kierownictwem kapitana Jurieziesa. Tylko też frekwentantów tej szkoły użyto do obsadzenia mieszkań ministrów, rejentów i urzędu telegraficznego.

Z Belgradu donoszą, że dotychczasowy burmistrz Tadics, ustąpił wraz z całą liberalną radą miejską, której miejsce zajęła reprezentacja radykalna.

Również i na prowincji zmieniono bez poprzednich wyborów skład wielu rad miejskich.

Znaczna część prasy rosyjskiej wyraża przekonanie, że audjencja Natalji u cara w Liwadji pozostaje w ścisłym związku z przeprowadzoną zmianą rządu serbskiego.

Telegramy „Dziennika Polskiego."

Belgrad 19. kwietnia. Król Aleksander odbył wczoraj popołudniu przejażdżkę po mieście, witany wszędzie przez ludność entuzjastycznie.

W swoim manifeście powiadają liberalni deputowani, że obstają wprawdzie przy zasadach dynastycznych, uważają jednak gabinet Dokicsa, jako przeciwną konstytucji państwową władzę uzurpatorów.

Wiedeń 19. kwietnia. Zastępca posła rosyjskiego, Barlowac, z całą stanowczością zaprzecza w *N. fr. Presse* wszelkim pogłoskom o zamachu na króla Aleksandra.

Belgrad 19. kwietnia. Rząd postanowił, aby co roku obchodzono 13. kwietnia jako święto narodowe.

Belgrad 19. kwietnia. Postępowiec Pablowics nie przyjął teki sprawiedliwości z powodu, że stronnictwo postępowe wyczekuje wyjaśnienia sytuacji parlamentarnej. Franasowics objął tekę wojny nie z tytułu członka stronnictwa postępowego, ale jako mąż zaufania króla.

Paryż 19. kwietnia. Belgradzki korespondent „Ajencji Havas'a" donosi: Król serbski oświadczył na recepcji Garaszaninowi, że sam postanowił objąć ster rządów, i ani on ani Dokics nie zasięgali rady Milana. Król dodał, że co się stało, bierze wszystko na siebie, że we wtorek powołał Dokicsa do ogrodu pałacowego i plan swój jemu przedłożył.

Telegramy „Dziennika Polskiego."

Wiedeń 19. kwietnia. Przy rozpoczęciu wczorajszej giełdy popołudniowej rozeszła się wiadomość, że wykonano w Belgradzie zamach na króla Aleksandra, skutkiem czego usposobienie było początkowo bardzo słabe. Wkrótce jednak pogłoska okazała się nieprawdziwą i na giełdzie zapanował ruch zwyżkowy.

Ateny 19. kwietnia. Z Zante nadchodzą bardzo smutne wiadomości. Prawie wszystkie domy w gruzach. 50 osób zabitych, przeszło 100 rannych.

Bruksela 19. kwietnia. Zecerzy rozpoczęli wczoraj strejk, skutkiem czego większa część gazet nie wyszła. Zarząd wojskowy dał do dyspozycji dzienników zecerów wojskowych.

Bruksela 19. kwietnia. Wielkie zdziwienie wywołało tutaj aresztowanie miljonera, adwokata Edmunda Picarda, jako podejrzanego w sprawie zamachu niedzielnego na burmiastrza Bulsa.

Bruksela 19. kwietnia. Wczoraj o godzinie 10. wieczorem przyjęła konstytuanta po sześciogodzinnej ożywionej dyskusji powszechne głosowanie na zasadzie wielokrotnego wotum dla pewnej kategorji, systemem t. zw. habitacyjnym.

Kwestja rewizji konstytucji jest w ten sposób załatwioną i panuje tu ogólne przekonanie, że kryzys tymczasowo szczęśliwie przebyto i że dzisiaj wielu robotników powróci do pracy.

Bruksela 19. kwietnia. Wzburzenie wśród ludu roboczego wielkie i coraz więcej się wzmaga. Większość sklepów pozamykana.

Gwardja obywatelska, zaopatrzona w ostre naboje i z zasadzonemi na karabinach bagnetami, zajęła główne linje komunikacyjne w mieście.

Bruksela 19. kwietnia. Ubiegłej nocy było w mieście kilka zebrań ludowych, które jednak minęły bez poważniejszych następstw.

Antwerpja 19. kwietnia. Wczoraj popołudniu przyszło do krwawych starć pomiędzy robotnikami a żandarmerją. Robotnicy, którzy chcieli wymusić wstrzymanie robót w porcie, napadli na stojący na kotwicy okręt z wielkim ładunkiem bawełny i zapalili go. Żandarmerja zaatakowała złoczyńców i raniła wielu bagnetami.

Przed fabryką Deroubaix'go, którą robotnicy chcieli splądrować, przyszło również do krwawej bójki. Gwardja obywatelska zabiła 5, a raniła 15 robotników.

Wiedeń 19 kwietnia. Wczoraj po zamknięciu giełdy połudn. notowano: kredyty 343·12; węg. kredyty 403 —; anglosy —·—; uniony —·—; laenderbanki 254 —; sztacbany 305·75; lombardy 112·62; elbethale —·—; tytoniowe —·—; alpiny 59·—; renta majowa 98·50; węg. złota 115·65; austr. koronowa —·—; węg. koronowa —·—; tureckie losy 51 20; marki —·—.

Berlin 19. kwietnia. Giełda wczorajsza wiecz., kursa końcowe. (W nawiasie podane cyfry oznaczają porównawczy kurs wiedeński t. zw. Wiener Parität.) Kredyty 179 40 (313·47); lombardy 51·60 (113·40); galicyjskie 92 20 (220 50); węg. renta złota —·—; ruble 212 50 (127 18).

Brzozów 19. kwietnia. Przy dzisiejszym wyborze uzupełniającym posła do Sejmu, p. Zdzisław Skrzyński na 140 głosujących otrzymał 80 głosów, p. Stanisław Wysocki 59 głosów, włościanin Skwara 1 głos. Wybrany został p. Zdzisław Skrzyński.

Wiedeń 19. kwietnia. *Politische Correspondenz* donosi z Konstantynopola, że sułtan zawiadomił Nelidowa, iż na powitanie cara i carowej zamyśla wyprawić umyślne poselstwo do Liwadji.

Praga 19. kwietnia. Komisja gminna sejmu odrzuciła 8 głosami przeciwko 5 wniosek Młodoczechów i Staroczechów o przejściu do porządku dziennego nad przedłożeniem rządowem, co do utworzenia nowego sądu obwodowego w Schlanie.

Peszt 19. kwietnia. Sejm węgierski ukończył wczoraj debatę budżetową. Liberalne stronnictwo urządziło p. Weckerlemu burzliwą owację. Weckerle przedłożył następnie ustawę finansową na rok 1893, wedle której ogólne wydatki Węgier na rok 1893 wynoszą 486,183.521 zł., dochody zaś 486,653.643 zł., pozostaje zatem nadwyżka dochodów 470 133 zł.

Berlin 19. kwietnia. Parlament przyjął w drugiem czytaniu projekt ustawy o zdradzaniu tajemnic wojskowych.

Berlin 19. kwietnia. Cesarz Wilhelm z żoną i licznym orszakiem odjechał stąd wczoraj o godzinie 10. minut 50 wieczorem przez Monachium i Insbruk do Rzymu. Pociąg dworski składa się z 10 wagonów salonowych. W Insbruku podzielono ten pociąg na dwie części, z których każda osobno pojechała przez Brenner, a złączyły się i dopiero w Bozen. Na granicy włoskiej w Ala stanął pociąg cesarski dziś o godzinie 10. m. 45 rano, do Rzymu zaś przybędzie jutro w południe.

Paryż 19. kwietnia. Porty Brest i St. Nazaire ogłoszone zostały, jako zarażone cholerą.

Petersburg 19. kwietnia. Co do założenia liceum francusko-rosyjskiego, dowiaduje się *Nowoje Wremia*, że rząd francuski przeznaczył jednorazową sumę miljona franków na założenie i 500.000 franków rocznej subwencji. Liceum założone będzie w Petersburgu a nie w Moskwie, jak zrazu zamierzono.

Bukareszt 19 kwietnia. Liberaliści zwołali na czwartek konferencję stronnictwa.

Ogólnem jest przekonanie, że rozruchy wywołane zostały przez liberalistów, by spowodować rozwiązanie izby.

Bruksela 19. kwietnia. Robotnicy poddając się odezwie przewódców wracają do pracy. Socjaliści urządzają zgromadzenia na cześć zwycięstwa.

Bruksela 20. kwietnia. Obity przez robotników burmistrz Buls ma się znacznie lepiej. Lekarze sądzą, że za dni kilka powrócić będzie mógł do zwykłych zajęć.

Bruksela 19. kwietnia. Manifest przywódców robotników wzywa wszystkich bastujących do zaniechania zmowy. Wszędzie panuje spokój.

Bruksela 19. kwietnia. Wczoraj wieczorem odbyła się konferencja przywódców partji robotniczej. Zaproponowano wydanie manifestu, wzywającego robotników, aby w wobec tego, że parlament uchwalił wniosek Nyssena, zaniechali na razie strejku. Zarazem ma ten manifest zawierać oświadczenie, iż naród nie jest zupełnie zadowolniony i że nadal dążyć będzie do uzyskania powszechnego prawa głosowania bez żadnych ograniczeń lub zastrzeżeń.

Drezno 20. kwietnia. Rząd saksoński wydalił osiadłego w Krippen poddanego austrjackiego dra Salus. Przyczyny tego wydalenia są nieznane.

Berlin 20. kwietnia. Według *Köln. Volksztg.* skłonną jest pewna część centrum do kompromisu w sprawie przedłożenia wojskowego.

Petersburg 19. kwietnia. Nadzwyczajny poseł rosyjski przy dworze serbskim, Aleksander Persiani, otrzymał godność tajnego radcy.

Wiedeń 19. kwietnia. Giełda zbożowa. Pszenica na czerwiec 7·94 na jesień 8·18, żyto na wiosnę 6·77 na jesień 7·20.

Kurs giełdy wiedeńskiej

Wiedeń, dnia 1[illegible]. Kwietnia 18[illegible] r (godz. 2 min. 26 po południu).

	dzisiejszy	z dnia poprz.
Akcje alpejskie Towarzystwa górniczego	57 90	57 40
„ węgierskie banku kredytowego	404 75	4[illegible]8 —
„ Banku anglo-austrjackiego	15[illegible] —	15[illegible] —
„ Unionbanku	[illegible]64 55	26[illegible] [illegible]
„ kolei Karola Ludwika	[illegible] 75	[illegible]
„ kolei północnej	[illegible] —	[illegible] —
„ kolei południowej (Lombardy)	[illegible] 50	112 50
„ kolei państwowej	[illegible] —	305 75
„ kolei lwowsko-czerniowieckiej	262 —	26[illegible] [illegible]
„ kolei węgiersko-północno-wschodniej	— —	—
Losy komunalne wiedeńskie	178 —	178 80
Akcje Towarzystwa tureckiego zarządu tytoniu	1[illegible] 25	[illegible] —
Galicyjskie obligacje indemnizacyjne	—	—
Akcje kolei północno-zachodn. (lit. B. Elbethal)	[illegible]	[illegible]
Losy regulacji Cisy		—
Akcje Banku dla krajów koronnych	[illegible]	[illegible]
Renta węgierska złota 4-proc.	115 7[illegible]	[illegible] 55
Akcje Bankvereinu	[illegible]	[illegible]
Rosyjski rubel papierowy	[illegible]	[illegible] 75
L[illegible] węgierskie	— —	— —
Akcje kredytowe	344 75	348 12
Renta koronna austr.	[illegible] —	[illegible]
Renta koronna węg.	[illegible]	94 [illegible]
Napoleondory	— —	— —

Berlin, dnia —. Kwietnia 18[illegible] r. (godz — min. — po południu).

Rosyjski rubel papierowy		
Akcje austrjackie kredytowe		
Akcje kolei Karola Ludwika		
Austrjackie banknoty		—
Akcje kolei południowej (Lombardy)		—
Rosyjska pożyczka wschodnia		—

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite

po 1½ centa od wyrazu.

Kuchenki naftowe, niedymiące (pod gwarancją) po zł. 2, 2·75, 3·75, poleca Piotr Chrząstowski, handel żelazny we Lwowie, plac Kapitulny 1, (naprzeciw Katedry).

Uczeń potrzebny do cukierni Józefa Siermontowskiego w Tarnowie. 274

Magistra farmacji poszukuje apteka Rapaporta, we Lwowie.

Fortepian do wypożyczenia za 4 zł. Rynek 12. I. piętro. 287

Panna 17-letnia, znająca krawieczyznę i krój, poszukuje miejsca bony lub garderobiany. M. K. poste restante Dembica. 288

Ludmiła Pizuńska przeniosła przeniosł swoją pracownię sukien damskich do domu od l. 4, przy ulicy Orniańskiej I. piętro, naprzeciw Domu Narodnego. 286

Tutki cygaretowe nieklejone! z najlepszej bibułki francuskiej **1000** sztuk od **1 zł.** poleca fabryka **F. Niżałowskiego,** Lwów, Hotel Żorża. Opakowanie gratis. Przy odbiorze 5000 sztuk franco. 179

BŁOŃSKI, adwokat z Sambora, poszukuje koncypienta uprawnionego także do obron karnych.

Osoba młoda, inteligentna z chlubnemi świadectwami z domów poważnych, charakteru bardzo łagodnego. uzdolniona zupełnie w wychowaniu i prowadzeniu dziatwy z prawdziwą troskliwością macierzyńską, przytem na gospodarstwie i zarządzie zna się dokładnie, w czem może zupełnie wyręczać panią. Łaskawe zgłoszenia pod: Zofja, poste restante Drohobycz. 284

Polecam róże do sprzedania w najnowszych odmianach. Dwuletnie wysokopienne 1 szt. 50 ct., niższe 40 ct., a całkiem nizkie 30 ct. Jednoletnie wysokopienne 1 szt. 45 ct., niższe 35 ct., a całkiem nizkie 25 ct. Oprócz tego posiadam jeszcze róże nad korzonkiem szczepione i inne artykuły ogrodnicze. Róże są silne, za które zeszłych lat otrzymałem pochwałę i za które mogę gwarantować. Uprasza o łaskawe zamówienia *Antoni Kuczek,* ogrodnik w Stryju ul. 3. Maja.

Mam zaszczyt zawiadomić Szanowną P. T. Publiczność, że otworzyłam **pracownię** robót ręcznych prawdziwie salonowych, służących do wypraw lub podarunków weselnych, jak niemniej też przyjmuję do wykonania aparata kościelne. Wszelkie zamówienia wykonuję jak najstaranniej w czasie oznaczonym po nader niskich i przystępnych cenach. *Marja Piotrowska,* we Lwowie, przy ulicy Piekarskiej l. 29.

HERBATĘ Familijną
¼ kilo 1·80 i 2 zł.
Znakomite **WYSIEWKI** z herbat
¼ kilo 1·40 i zł. 1·70
1018 poleca HANDEL 1—?
Alberta Szkowrona
Lwów, plac Marjacki l. 7.

NAJLEPSZY KROCHMAL BRYLANTOWY „BAŻANTA" DO NABYCIA we WSZYSTKICH HANDLACH

Różne majątki ziemskie

z inwentarzem żywym i martwym
1479 1—8 do sprzedania.

J. Próchnik,
ul. Jagiellońska l. 2.

PŁÓTNA,
stołową bieliznę, ręczniki, obrusy, schiffony i pościel
poleca najtaniej
ANTONI GUDIENS
Lwów, plac Marjacki 8.

504 **Wysoką prowizję** 1-1
ewentualnie stałą pensję płacimy agentom za sprzedaż prawnie do zwolonych losów na raty. Haupt städtische Wechselstuben - Gesellschaft, Adler & Comp., Buda-Pest.



WINDY
wszelkiego rodzaju.
F. Wertheim & Comp.
c. i k. dostawca nadworny.
Pierwsza austr. c. k. uprz. fabryka kas i fabryka wind we Wiedniu
IV. Louisengasse Nr, 6.
606 Ilustrowane katalogi gratis 1-26



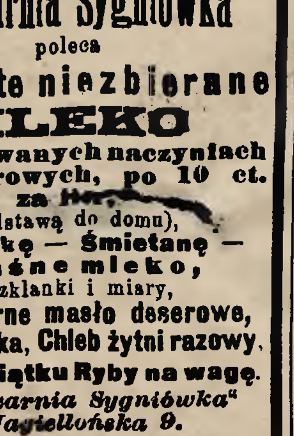
Nowe wydanie wyszło z druku!

O pielęgnowaniu
Kwiatów
w pokojach, na balkonach i oknach,
przez
Witalisę i Zofję,
obejmujące:
Ogólne przymioty kwiatów i ich pielęgnowanie.
Utrzymanie i rozmnażanie kwiatów w pokojach.
Jakie wazoniki i jaka wielkość powinną być używaną.
O obracaniu wazoników kwiatowych.
O podlewaniu kwiatów.
Jaką ziemię używać do wazonków.
Zasadzanie i przesadzanie kwiatów.
O utrzymaniu wszystkich najładniejszych kwiatów pokojowych, według alfabetu od „Abromy" do „Zea altissima".
Cena 50 ct.
Po przesłaniu przekazem poczt. **56** ct. uskutecznia przesyłkę franco.
Drukarnia Nar. W. Maniecklego
Lwów, ul. Kopernika l. 7.

NA WIOSNĘ!!!
Pończochy skarpetki saskie w najlepszych gatunkach, nie szyte, we wszystkich kolorach, para od 22, 30, 35, 45, 55, 75 ct. do zł. 1·15. Kołnierze męzkie potrójne, sztuka 12 ct., poczwórne najlepsze we wszystkich fasonach, sztuka 18 ct. Mankiety potrójne, para 22, 25 ct., poczwórne 30, 35 ct. poleca **Maks Mühlfeld,**
1442 Lwów, Rynek l. 39. 1—2

NAJTANIEJ! CHIFFONY, SHIRTINGI, w sztukach i na metry sprzedaje handel JANA RIEDLA WE LWOWIE. 1—? 1000 Próbki na żądanie posyłam.

Portjery, firanki koronkowe i wełniane, Dywany salonowe, ołtarzowe, dywaniki ścienne i przed łóżka. Chodniki, kilimki, kapy na stoły i łóżka, kocy ki flanelowe i wełniane narzutki



na ottomany, koszyki do podróży (imitacja tygrysia) i skóry angorowe. Kołdry jakowe i watowane w wielkim wyborze i najtańszych cenach. 1410 1—?
Wiedeński **Magazyn au Louvre**
we Lwowie, pl. Kapitulny l. 8. w Krynicy pod Orłem.
Ilustrowane cenniki gratis i franco.

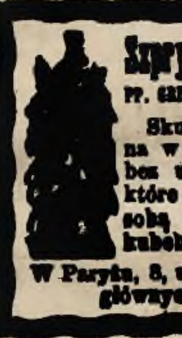
Nowo otwarta
przy ulicy Jagiellońskiej l. 9:
„Mleczarnia Sygniówka"
poleca
znakomite niezbierane
MLEKO
w plombowanych naczyniach jedno-litrowych, po 10 ct. za litr,
(z odstawą do domu),
Śmietankę — Śmietanę — Kwaśne mleko,
na szklanki i miary,
Przewyborne masło deserowe, Kawa wiejska, Chleb żytni razowy.
Każdego piątku Ryby na wagę.
„Mleczarnia Sygniówka"
1518 1-3 *Jagiellońska 9.*

Róże:
1 m. wysokie róże w różnych kolorach i gatunkach, sztuka po 40 ct.
1½ m. „ „ 50 ct.
2 m. „ „ 60 ct.
Wszelkie nasiona jarzyn i kwiatów w różnych najlepszych gatunkach, po najtańszych cenach, wysyła koleją lub pocztą za zaliczką. 1531 1—3
Walenty Salwa,
ogrodnik w Stryju.

1527 **Do nabycia zaraz:** 1—3
w bardzo dobrym stanie:
MŁOCARNIA
z kieratem czterokonnym, młócąca dziennie 40 kóp, urządzona piętrowo razem z wialnią, sieczkarnią, młynem śrótownikiem, tudzież
SIEWNIK
13-rzędowy, pierścieniowy walec,
WOZY, BRONY itp.
Zgłoszenia pod adresem: Urząd parafjalny w Horodnicy koło Husiatyna.

PRAWDZIWE WODY
VICHY
są źródła należące do Rządu francuskiego
ADMINISTRACYA:
8, BOULEVARD MONTMARTRE, W PARYŻU
CÉLESTINS, leczą żwir w moczu i słabości pęcherza.
GRANDE-GRILLE. Słabości wątroby i narząd żółciowy
HOPITAL. Słabości żołądka
HAUTE-RIVE. Słabości żołądka i kanału urynowego.
Czerpane pod nadzorem reprezentanta rządowego

Marja Marek
przedtem **Ludwik Marek**
Lwów, Rynek l. 9.
Główny i największy skład i wypożyczalnia fortepianów i pianin
z pierwszych fabryk wiedeńskich i zagranicznych.
Obecnie nadszedł nowy transport doborowych instrumentów.



Szprycowanie Matico
PP. GRIMAULT i K°, w Paryżu
Skuteczność niezawodna w leczeniu rzeżączki bez utrudzenia żołądka, które zawsze pociąga za sobą użycie kapsułek z kubebą w płynie.
W Paryżu, 8, ulica Vivienne, i w głównych aptekach.

We Lwowie w apt. pp. Mikolascha, Wewiórskiego, Ruckera, Sklepińskiego i Beisera. 16 1—?

Prowadzę towary tyko pierwszej jakości!

Leopold Lityński 2. Kopernika 2.

FARBY suche, olejne, lakierowe i artystyczne.
FARBY we wszystkich kolorach do drzwi i okien, na dachy, sztachety i t. p. szybko schnące, gotowe do użycia.
POKOST potrójnie gotowany.
OLEJ lniany. 156 1-?
Lakiery — MASA DO POSADZKI: „Korona"
pudełko 50 centów.
Masa francuska do posadzki, Glazury. Bronzy, Złoto, Staniola, Kapsle, Korki, Pędzle, Szczotki, Rury gumowe — poleca najtaniej

Leopold Lityński 2. Kopernika 2.

Na prowincję wysyła się odwrotną pocztą

Prowadzę towary tylko pierwszej jakości!

Ceny bardzo przystępne.

Zakład wodoleczniczy
Dra Chramca
w Zakopanem — w Tatrach
stacji klimatycznej — otwartej cały rok.

Przeszło 100 pokoi gościnnych. Wielkie dwie sale: jadalna i do zabaw. Galerja kryta, 800 kwadr. mtr. przestrzeni, złączona z zakładem do spaceru w czasie słoty. Wszelkie urządzenia do leczenia: wodą, elektrycznością, mięsieniem i gimnastyką. Bilard, fortepjan, kręgielnia, bibljoteka i czytelnia bezpłatnie.

Ostatnia stacja kolei żelaznej Chabówka, 4 godziny od Krakowa koleją odległa, a drugie 4 godziny od Zakopanego drogą kołami. Poczta i telegraf w miejscu. Zarząd zakładu wysyła tylko na zamówienie powozy do stacji. Wozy góralskie zwykle czekają na gości w Chabówce.

Prospekta rozsela się na żądanie.

Dr. Chramiec,
1458 1—10 Dyrektor i właściciel zakładu.

Ceny bardzo przystępne.

OLEJ RYBI:

żółty, jednokrotnie destylowany, nadzwyczaj dodatnio działający przeciw zaflegmieniom, ostrości krwi, niedokrewności, skrofułom i t. d., — **biały,** przyjemniejszy od poprzedniego, bo dwukrotnie czyszczony i destylowany. 3

Butelka oryginalna białego . . . 80 ct.
„ „ żółtego . . . 60 ct.

Główny skład
w aptece pod „srebrnym orłem"



ZYGMUNTA RUCKERA
we Lwowie.

Zamówienia z prowincji uskutecznia się odwrotną pocztą.

Ruch pociągów kolejowych

według zegaru lwowskiego.

	Pociąg pospies.	Pociąg pospies.	Pociąg osobow.	Pociąg osobow.	Pociąg osobow.	Pociąg mięsz.
Do Lwowa przychodzą:						
Z Krakowa	6·01	2·50	9·01	6·46	9·22	—
Z Muszyny-Krynicy via Tarnów	—	—	—	—	—	—
Z Podwołoczysk i Brodów (na dworzec główny)	—	2·57	9·40	7·21	—	—
Z Podwołoczysk i Brodów (na dworzec Podzamcze)	—	2·45	9·17	6·55	—	—
Z Suczawy	10·09	—	7·56	1·42	7·06	—
Z Kimpolungu	10·09	—	7·56	—	—	—
Z Radowiec	10·09	—	7·56	—	7·06	—
Z Hliboki	10·09	—	—	—	7·06	—
Z Nowosielicy	—	—	7·56	—	7·06	—
Z Słobody rungurskiej	10·09	—	—	1·42	7·06	—
Z Husiatyna via Halicz	10·09	—	—	1·42	—	—
Z Nowego Sącza, Chyrowa, Stanisławowa i Stryja	—	—	9·16	2·35	—	—
Z Suchy, Nowego Sącza, Chyrowa, Stanisławowa i Stryja	—	—	8·16	—	—	—
Z Chyrowa, Stanisławowa i Stryja	—	—	—	—	1·41	—
Z Pesztu, Miskolcza, Munkacza, Ławocznego i Stryja	—	—	9·16	—	1·41	—
Z Sokala i Bełzca	—	—	—	—	—	4·48
„ i Rawy ruskiej	—	—	—	—	—	8·32
Ze Lwowa odchodzą:						
Do Krakowa	10·41	8·07	5·26	11·01	7·56	—
Do Muszyny-Krynicy via Tarnów	—	—	—	—	—	—
Do Podwołoczysk i Brodów (z dworca głównego)	—	—	9·41	10·26	—	2·58
Do Podwołoczysk i Brodów z (Podzamcza)	3·10	—	11·02	10·52	—	—
Do Suczawy	6·36	—	9·56	3·22	10·56	—
Do Husiatyna via Halicz	6·36	—	—	3·22	—	—
Do Słobody rungurskiej	6·36	—	9·56	3·22	10·56	—
Do Nowosielicy	6·36	—	9·56	—	10·56	—
Do Hliboki	6·36	—	9·56	—	—	—
Do Radowiec	6·36	—	9·56	—	10·56	—
Do Kimpolungu	6·36	—	—	3·22	—	—
Do Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza i Suchy	—	—	6·16	10·21	7·41	—
Do Stryja i Stanisławowa	—	—	—	10·21	7·41	—
Do Stryja, Ławocznego, Miskolcza i Pesztu	—	—	6·16	—	7·41	—
Do Bełzca i Sokala	—	—	—	—	—	9·51
Do Sokala i Rawy ruskiej	—	—	—	—	—	7·26

UWAGA. Godziny, drukowane grubemi liczbami, odznaczają porę nocną od godziny 6. wieczorem do godziny 5. minut 59. rano.

„Marjówka" Zakład wodoleczniczy

koło Lwowa (poczta Lwów). 1516 1—?

Pięć piętrowych murowanych budynków i jeden parterowy. Wzorowe urządzenia tak działów leczniczych jak i pomieszkań (w wielkiej części z werandami i balkonami) wedle najnowszych wymagań. Wyborna obfita woda źródlana, masaż, elektryzowanie, inhalacje, gimnastyka, kąpiele elektryczne, słoneczne i inne wedle potrzeby. Lekarz przebywa stale w zakładzie. Doskonała kuchnia, kryty deptak, piękne spacery w parku zakładowym i w lasach przytykających, czytelnia, fortepiany, bilard, kręgielnia, gry towarzyskie. Omnibus kursujący stale między Marjówką a Lwowem. Telefon połączony z siecią telefoniczną miasta Lwowa. Skromne warunki. Bliższych informacyj udziela i zamówienia przyjmuje:

Zarząd Zakładu wodoleczniczego „Marjówka."

Od Atlantyku poza Góry Skaliste.

Szkice przyrodnicze z dwukrotnej podróży do Ameryki Północnej,
skreślił
Dr. Emil Habdank Dunikowski,
profesor uniwersytetu lwowskiego.
Z licznemi ilustracjami i portretem autora. **Cena 3 zł.,** z przesył. **3·25.**
wydała
Księgarnia **SEYFARTHA i CZAJKOWSKIEGO**
we Lwowie.
Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Meble dla młodych małżeństw

dla pańskich i mieszczańskich pokojów mieszkalnych do najęcia i dworków w centralnym składzie sprzedaży miejskiego stolarza i tapicera **J. G. & L. Franka** we Wiedniu, Krugerstrasse 5, St. Pöltnerhof. — Album meblowe wraz z cennikiem za złożeniem zł. 1·50 franco. 226 1—?



Parkiety i posadzki deszczułkowe
oraz **wszelkie wyroby stolarskie**, jako to: **okna, drzwi, bramy, opaski** (Verkleidungen) **listwy** profilowane (karnesy), **listwy** do podłóg, **listewki** na ubrania **ogrodowe, listwy** do krycia **dachów,** dalej przyjmuje do **heblowania i rznięcia deski na podłogi, łaty** i t. p. **roboty maszynowe,** jakoteż **KRZESŁA OGRODOWE,** składane poleca
PAROWA FABRYKA 1281 1—?
BRACI WCZELAK we Lwowie.
Zakupuje wszelkie materjały tarte.



BILANS
Towarzystwa dla handlu przemysłu i rolnictwa w Gorlicach

Stowarzyszenia zarejestrowanego z ograniczoną poręką

za rok 1892. 1529 1—1

Rachunek zysków i strat.

Zyski.

		zł.	ct.	zł.	ct.
	Z rachunku zysków brutto:				
1	**Skład Gorlice:** dokonane sprzedaże	101.267	97		
	własne zapasy 31. grudnia 1892	9.049	09		
	Razem	110.317	06		
	zakupna	101.019	06	9.298	00
2	**Skład Miejsce:** dokonane sprzedaże	35.752	49		
	własne zapasy 31. grudnia 1892	9.780	66		
	Razem	45 533	15		
	zakupna	43.405	79	2.127	36
3	**Skład Potok:** dokonane sprzedaże	16.529	67		
	własne zapasy 31. grudnia 1892	6 674	22		
	Razem	23.203	89		
	zakupna	21.926	16	1.277	73
				12.703	09

Straty.

		zł.	ct.
	Z rachunków administracji	4.322	00
1, 2	Z rachunków wydatków administracyjnych, jako to: kosztów przedwstępnych, podróży celem zawiązania stosunków z fabrykami i odbiorcami, założenie ksiąg, spisanie kontraktów, druki, porta i t. d.	3.637	05
3	Z rachunków czynszów	1.020	50
4	„ podatków i ubezpieczeń	348	69
5	„ procentów	1 930	29
6	„ wydatków nadzwyczajnych	31	31
	Czysty dochód	1.413	25
		12.708	09

Obrót kasowy.

Przychód	133.280 zł. 43 ct.
Rozchód	130.106 „ 64 „
Gotówka 31. grudnia 1892	3.173 „ 79 „
	266.560 „ 86 ct.

Rachunek bilansu.

		zł.	ct.
1	Należytości czynne	37.516	77
2	Wartość zapasów w Gorlicach	9.049	99
	w Miejscu	9.780	66
	w Potoku	6.674	22
3	Wartość urządzeń w Gorlicach	349	34
	w Miejscu	265	02
	w Potoku	2.605	66
4	Gotówka w dniu 31. grudnia 1892	3.173	79
		69.414	55

	zł.	ct.
Udziały	8.938	—
Fundusz rezerwowy	40	20
Zaległości bierne	19.771	11
Zaległości wekslowe	39.251	99
Czysty zysk	1413	25
	69.414	55

DYREKCJA:
Dr. K. Sczaniecki m. p. T. Łaszcz m. p. B. Lodziński m. p.

KOMISJA KONTROLUJĄCA:
Dr. St. Olszewski m. p Dr. K. Neumann m. p.

Wydawca: Józef Laskownicki. Odpowiedzialny za redakcję Adam Krajewski. Papier z fabryki czerlańskiej. Z drukarni „Dziennika Polskiego", pod zarządem Franciszka Kattnera.